Nr. 153. We Lwowie, — Niedziela dnia 26. Czerwca 1892. Rok XXXI.

Wychodzi codziennie w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godz. 3. popołudniu, dla prowincji o godz. 8. wieczorem, w dnie świąteczne zaś dla Lwowa o godzinie 12 w południe, dla prowincji o 5 wieczorem. W Niedzielę nie wychodzi.
Przedpłata wynosi
z przesyłką pocztową
na miesiąc zł. 2.— kwartalnie zł. 6.—
Za granicą kwartalnie złr. 7.50.
W miejscu z dostawą do domu
miesięcznie 1 zł. 50 ct. kwartalnie 4 zł. 50 ct.
BIURA REDAKCYI:
ulica Czarnieckiego l. 4 parter
otwarte od godz. 9 do 1 w południe.

GAZETA NARODOWA

Ogłoszenia i przedpłatę przyjmują
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej", ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep), księgarnia M. Hoschecka i Spółki pl. Marjacki l. 10, tudzież „Biuro Dzienników" ulica Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia przyjmują:
W PARYŻU: C. Adam (Ciborowski), Boulev. Raspail 105 bis. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Moose, Seilerstädte 2; A. Oppelik. Grünangergasse 12; M. Dukes, Wellzeile 6; H. Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg I. Kumpfgasse 7. — W HAMBURGU: A. Steiner. W FRANKFURCIE n. M. Haasenstein & Vogler. i G. L. Daube et Comp. — W WARSZAWIE: Reichman et Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct

„Gazeta Narodowa"

jak czytelnicy niewątpliwie zauważyli, **rozszerzyła swoje stosunki z głównemi ogniskami politycznemi.** W skutek tego też oprócz wiadomości, które zazwyczaj wszystkie dzienniki otrzymują, **zamieszcza najwcześniej obszerne telegramy własne tak polityczne, jak giełdowe i zbożowe.**

Dział **korespondencyj z prowincyi**, jak też **bieżących społecznych wiadomości** nie mniej **rozszerzono** — a pod względem **fejletonów** i artykułów **literacko-artystycznych** będzie „Gaz. Nar." się starała jak dotąd o troskliwy dobór.

Druk nowej powieści rozpoczniemy d. 28. b. m., a nowi prenumeratorowie na drugie półrocze od tegoż dnia „Gazetę Nar." otrzymywać będą.

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi:

We Lwowie

miesięcznie	złr. 1.50
kwartalnie	„ 4.50

Na prowincyi

miesięcznie	złr. 2.—
kwartalnie	„ 6.—
półrocznie	„ 12.—

Prosimy uprzejmie o wczesne nadsełanie przedpłaty, celem uniknięcia zwłoki w odbieraniu naszego pisma.

Z bieżącej chwili.

Lwów d. 25. czerwca.

(*Warsz. Dniewnik* o zjeździe w Kilonii i Nancy. — Pisma francuskie i *N. fr. Presse* o zjeździe włoskiej pary królewskiej do Berlina i pobycie Bismarka we Wiedniu. — Rezultat wyborów w Belgii).

Urzędowy *Dniewnik warszawski* tak pisze o zjeździe monarchów w Kilonii i pobycie w. ks. Konstantego w Nancy: „Zjazd monarchów jest bezwątpienia wyraźnym i pewnym dowodem pokoju, który wszystkich, podejrzywających na każdym kroku rosyjską i niemiecką politykę i ustawicznie wietrzących wojnę, uspokoić musi. Rosya jest dzisiaj wolną od węzłów tradycyjnych przymierzy. Drogę do tej wolności utorowały jej same Niemcy, które w r. 1879 odstąpiły od tradycyi, zawierając przymierze z Austryą. A właśnie dlatego w naturalnem zbliżeniu Rosyi do Francyi można upatrywać gwarancyę pokoju, którego pragną zarówno Niemcy jak Rosya. To też nie można przypuszczać, aby wizyta w. księcia Konstantego w Nancy mogła zaniepokoić niemiecką politykę. W decydujących kołach Niemiec wiedzą dobrze, że związek francusko-rosyjski ma na celu jedynie pokój, a zarazem wiedzą, że przyjaźń Rosyi do Francyi nie wyklucza równoczesnej przyjaźni Rosyi z Niemcami. Francuzi zaś wiedzą, że oparci na polityce rosyjskiej, pewni są na każdą ewentualność. Narody Europy powinne więc w zjeździe w Kilonii widzieć nowy dowód pokoju, którego strzeże dwóch monarchów".

Cała francuska prasa zajęta jest Berlinem i Wiedniem. Odwidziny króla włoskiego w Berlinie i pobyt Bismarka w Wiedniu nie pozwalają usnąć paryskim dziennikom. Zapewniają wprawdzie każdego dnia, że wizyta króla Humberta na berlińskim dworze nic, ale to wcale nic nie znaczy, a pomimo to sprawę tę ustawicznie omawiają. Zwłaszcza *Matin* usiłuje być dowcipnym i szydzi z króla włoskiego, mówiąc, iż poszedł do Berlina po rozkazy. Równocześnie ten sam *Matin* przepowiada państwu Włoskiemu bankructwo. *Republique Française* natomiast mówiąc o pobycie Bismarka we Wiedniu powiada, że takie owacyjne witanie Bismarka przez Wiedeńczyków było niestosownem, ponieważ trójprzymierze codziennie traci grunt (!) nad Dunajem — co zresztą jest tajemnicą publiczną. *Neue Fr. Presse* mówiąc o tym artykule dodaje od siebie, że o tajemnicy tej prawdopodobnie dowiedzieli się Francuzi od Czechów, którzy proklamowali alians królestwa czeskiego z rzecząpospolitą francuską, a w końcu daje nauki Francyi, na które naturalnie Francya tyle będzie zważać, ile zważają Niemcy na nauki *Republique Française*. Jedne warte drugich.

Z Belgii przyszły nakoniec ostateczne wyniki wyborów. Przepowiednie liberałów zawiodły. Nie wszędzie wybrano ich stronników. W Soignies i Tournai wyszli z urny wyborczej klerykalni senatorowie, podobnie wybrano klerykałów w Nivelles, Charleroi i Verviers. Sumując jednak, zyskali liberały ośm głosów, to znaczy, że klerykalni utracili swoją $^2/_3$ większość. Stosunek głosów w nowem belgijskiem ciele prawodawczem, które zająć się ma rewizyą konstytucyi, przedstawia się więc następująco: w senacie 30 liberałów i 46 klerykałów, w Izbie 60 liberałów i 92 klerykałów. Liberalna mniejszość w senacie zyskała głosów 11, a w Izbie 16. Udział wyborców w głosowaniu był bardzo liczny, przeciętnie 85 do 90 procentu wyborców stawało do urny wyborczej.

Budowa tanich kolei żelaznych.

Lwów d. 25. czerwca.

„Dzielność charakteru, polot myśli, zawsze i wszędzie były siłą historyczną, czy u bogatych, czy u biednych narodów." Stan. Szczepanowski: „O wpływie tanich komunikacyj na rozwój ekonomiczny kraju"; str. 33.

Wydział krajowy przystępuje obecnie do otwarcia rozpraw nad bardzo doniosłą sprawą. Mianowicie, jak już donieśliśmy, w dniu 12. lipca b. r. zbiera się powołana przez Wydział krajowy ankieta, która ma wydać opinię o sposobie i rozmiarach popierania kolei lokalnych przez kraj.

Jest to kwestya, która jeżeli rozwiązaną zostanie w sposób śmiały, stanowczy, z poglądem szerokim, może przynieść olbrzymie korzyści dla ekonomicznego podźwignienia kraju, i w dziejach walk naszych z przysłowiową „nędzą galicyjską" stanowić będzie mogła jeden z najchlubniejszych okresów.

Czem są bowiem koleje lokalne?

Krótko i węzłowato objaśnia to jeden z najpoważniejszych znawców spraw kolejowych, jakich mamy w naszym kraju: profesor kolejnictwa w lwowskiej szkole politechnicznej, br. Roman Gostkowski, w rozprawie drukowanej w *Gazecie Narodowej* w marcu b. r. w szeregu artykułów p. t. „O potrzebie kolei gospodarczych w Galicyi."

„Era kolei światowych — mówi profesor Gostkowski — już się skończyła, bo wszystkie centra handlu światowego mają połączenie z morzem, podczas gdy era kolei drugiej kategoryi, era kolei lokalnych, dopiero świtać zaczyna. Koleje lokalne nie mają oprócz chyba nazwy nic wspólnego z kolejami zwykłemi. Kolej lokalna jest narzędziem ruchu miejscowego, kolej zwykła narzędziem ruchu międzynarodowego. Interesy, którym koleje zwykłe byt swój zawdzięczają, różnią się wielce od interesów, które spowodowywały często budowę kolei lokalnych... Na kolejach lokalnych wieje zupełnie inny duch, niż na kolejach zwykłych, gdyż publiczność patrzy innemi oczyma na zakład, który służy bezpośrednio jej potrzebie, niż na zakład, mający cele dalsze. Kolej lokalna jest niejako własnością każdego z nas, staje ona bowiem przed domem naszym, by nam przywieść gości, by zabrać zboże na targ przeznaczone, ona składa zakupiony towar przed naszym progiem — jednem słowem: jej usługi odczuwamy na każdym kroku, jest ona dla nas narzędziem, bez którego trudno obejść się. Kolej lokalna jest owem ogniwem, które łączyć ma furmankę na drodze zwykłej z przewozem na kolejach zwyczajnych — ogniwem koniecznem w całości życia nowoczesnego. Kolej lokalna jest ruchliwą, dbałą o nasze potrzeby, stosuje się do zwyczaju mieszkańców, jest wygodnie urządzoną i stoi zawsze na zawołanie. Kolej taka służy nam wybornie, całem jej zadaniem jest bowiem niesienie usług mieszkańcom tej okolicy, przez którą prowadzi."

Oto definicya kolei lokalnej.

Wydział krajowy ma już nagromadzony dość obfity materyał do oznaczenia tych linij, których budowa byłaby dla poszczególnych okolic kraju pożądaną. A gdy to właśnie stanowi charakterystykę kolei lokalnych, że służą one interesom obszarów mniejszych, bezpośrednio do ich torów przytykających, dlatego poruszenie sprawy budowy tej kategoryi kolei żelaznych w tak rozległym kraju jak Galicya, każe przypuszczać, iż sprawa będzie postawioną od razu ze strony reprezentacyi krajowej na szerokiej podstawie — tak, iżby z pomocy kraju korzystać mogły w sprawiedliwej mierze wszystkie okolice naszego kraju, gdyż wszystkie okolice mają do tej pomocy równe prawo. Skoro więc raz już pod firmą kraju ma być otwartą dyskusya nad tą kwestyą budowy kolei lokalnych w naszym kraju — nie może być już rzecz ta traktowaną połowicznie, małodusznie, tylko jasno potrzeba sobie z góry powiedzieć, iż chodzi tu o inwestycyę, która będzie wymagała przygotowania się na wydatek kilkudziesięciu milionów zł., i to w krótkim stosunkowo czasie!

Wielka to szkoda, że w obradach ankiety, zwołanej na 12. lipca, prawdopodobnie nie będzie mógł wziąć udziału poseł Szczepanowski, który jako sprawodawca przedłożeń walutowych będzie w tym czasie zatrudniony w Radzie państwa. Obok prof. Romana Gostkowskiego, jest on drugim, który od dawna już kwestyę budowy sieci kolei lokalnych w naszym kraju studyuje, i z właściwą mu ruchliwością i energią propagandę za postawieniem jej na porządku dziennym prowadzi. Z mownicy parlamentarnej i w druku starał się on usilnie o uczynienie tej sprawy popularną, o wyrobienie w jak najszerszych kołach o jej doniosłości właściwego pojęcia. On z całym ogniem walczy zawsze o to, ażeby w sejmie i w Radzie państwa wyjednać odpowiednie uwzględnienie tej prawdy, iż stworzenie tanich komunikacyj stanowiłoby jeden z najdzielniejszych, jeden z najskuteczniejszych środków do przyspieszenia ekonomicznego rozwoju kraju.

Godzi się jednak przypuszczać, że ankieta nie zechce przedłożonych jej pytań traktować lękliwie i małodusznie. Skoro już Galicya zdobyła się na przeprowadzenie wykupna propinacyi, i zfinansowała ten interes doskonale, to zapewne stać ją będzie na odwagę ku temu, ażeby także i sprawę budowy kolei lokalnych postawić tak, jak ona powinna być postawioną — to jest, jako kwestyę, o której, gdy już zaczyna się mówić u nas, potrzeba ją brać w rozmiarach rozległych, obejmujących równomiernie wszystkie okolice kraju, więc potrzeba przyzwyczaić się do myśli, iż chodzi tu o grube miliony — albo lepiej nie zaczynać o tej rzeczy mówić!...

Reasumcya uchwały

powziętej w komisyi walutowej co do niklu.

(Telegram *Gaz Nar.*)

Wiedeń d. 25. czerwca.

Komisya walutowa Izby posłów snać mniema, że obrady jej jeszcze za mało się rozwlekają, i reasumowaniem uchwał stara się je ile możności przedłużać. Jeżeli tak dalej pójdzie, to niewiadomo kiedy sesya parlamentarna się skończy.

Na wczorajszem posiedzeniu rozprawiano dalej nad artykułem XII. ustawy monetarnej. P. Kramarz wystąpił przeciw wnioskowi Eima, aby monety koronowe z lepszego bito kruszcu. P. Jax oświadczył się za wnioskiem Eima.

P. Abrahamowicz zapytał ministra starbu: Jaki skutek pod względem finansowym wywoła uchwała, odrzucająca monetę niklową?

Minister skarbu Steinbach oświadczył, że po ostatniem posiedzeniu dokładnie obliczono finansową doniosłość wniosku Barnreithera, i okazało się, że monarchii ubyłoby okrągło $9^1/_2$ mil. zł. z zysku menniczego, z czego na Austryę około $6^1/_2$ mil. zł. przypada. Minister podniósł, iż ze stanowiska rządu miał sobie za obowiązek, skorośmy się już na zaprowadzenie waluty złotej zdecydowali, nie szczędzić co się tyczy zakupna złota, abyśmy tę walutę upewnić sobie mogli. Natomiast co do monety zdawkowej kierował się względami oszczędności, wychodząc z tego zapatrywania, że na tem, na czem Niemcy poprzestały, i my poprzestać możemy; i jeżeli Rzesza niemiecka wystrzegała się luksusu co do monety zdawkowej, i my taksamo winniśmy postąpić. Gdyby atoli parlament co do tej kwestyi innego był zdania, to niechajże wysnuje sobie ztąd dalsze konsekwencye (to znaczy, że minister skarbu, albo i cały gabinet poda się do dymisyi).

P. Abrahamowicz postawił wobec tak znacznego ubytku 9 i pół mil. złr., wniosek o reasumowanie wczorajszej uchwały zasadniczej, wykluczającej nikel. Wniosek ten 18 głosami przeciw 13 przyjęto, zaczem też dyskusyę nad artykułem XI. znowu otwarto.

Minister Steinbach odczytał najpierw szczegółowe obliczenia co do finansowych wyników bicia monet z rozmaitych kruszców. Jeżeli w Niemczech podniosły się szkrupuły co do monety niklowej, to pamiętać należy, że pochodzą one z tych właśnie kół, u których mylenia się co do monet właściwie spodziewać by się nie należało, tj. z kół wykształceńszych, co ztąd pochodzi, że koła te wydając pieniądze tylko macają, ale ich nie oglądają. Robotnicy zaś i chłopi, jak to słusznie podniósł p. Szczepanowski, dokładnie pieniądz oglądają, i w tych kołach z góry nie może być mowa o pomyłce, skoro monety srebrne inaczej jak niklowe wyglądają.

P. Rutowski broni chłopów od przesadnego posądzania ich o głupotę. Co do naszego chłopa, zapatrywań takich pozwalać sobie nie można; w naszym kraju nie zdarzyło mi się spotkać tak głupiego chłopa.

Na tem rozprawę przerwano.

Z obozów ruskich.

Uczcie się po rusku! uczcie się gruntownie i coprędzej, wy wszyscy urzędnicy w zamieszkałych przez Rusinów okolicach Galicyi! Nie piszemy tego na żart ani też dla szydzenia z Rusinów. Piszemy całkiem na seryo, z obowiązku obywatelskiego, bez żadnych intencyj ubocznych.

Od dawna wydano zarówno z obozu narodowców jak i z obozu moskalofilów i „starej partyi" hasło, aby w stosunkach z władzami publicznemi w mowie i piśmie Rusini używali wyłącznie ruskiego języka; ostatniemi czasy księża na swoich zjazdach dekanalnych poczęli się zobowiązywać słowem uczciwości do absolutnego trzymania się tej zasady, a uchwały obecnych uznano za obowiązujące także dla nieobecnych na zjeździe księży.

Diło podnosi, że w programie „Narodnej Rady" (narodowców) zawezwano wszystkich Rusinów, aby w życiu publicznem używali języka ruskiego w słowie i piśmie i przez to strzegli godności i czci narodu ruskiego — i dodaje, że wezwania tego posłuchało już wiele dekanatów, i że „niebawem nie będzie ani jednego dekanatu, i ani jednego księdza, któryby się chciał wyłamać z pod tej chwalebnej solidarności".

Dalej powiada *Diło*, że jeszcze nie dość tej solidarności, bo należy jeszcze w praktyce zmusić władze, aby uszanowały prawa języka ruskiego. Są pewne przepisy o korespondencyi władz ze stronami ruskiemi, ale norm dokładnie oznaczonych nie ma, tak, iż władze mogą obchodzić przepisy co do ruskiego języka. Niewiadomo, czy odpowiedź komisarza rządowego na ostatniej sesyi sejmowej na interpelacyę posłów ruskich doszła do wiadomości władz podrzędnych.

„Rozumie się — woła *Diło* — że już czas ostateczny usunąć te braki. Dzisiaj nie masz w Austryi, oprócz Rusinów, narodu, dla któregoby rząd centralny nie był wydał odpowiednich rozporządzeń co do języka w życiu publicznem. Dzisiaj każda narodowość ma już szerokie prawa na tem polu, a o jednych tylko Rusinach — zapomniano. Ale my dojdziemy do naszych praw językowych. ***To musi się stać, bo naród ruski tego chce i domaga się.*** A głos narodu, to ***ultima ratio***, przeciw której trudno rezonować. Pierwszą podstawą do odzyskania tych praw jest już to, że ***wobec władz my nie znamy i nie rozumiemy innego języka prócz ruskiego***".

A dla dopięcia tego celu wzywa *Diło* Rusinów, aby wszelkie skargi na tem polu podawali do powszechnej wiadomości czy to przez gazety czy wprost do Narodnej Rady. „Na tej podstawie będą też mogli konstytucyjni przedstawiciele narodu ruskiego głośniej zastukać tam, gdzie potrzeba".

Winniśmy tu powiedzieć *Dilu*, że się wielce, i to zapewne dla agitacyi z całą świadomością myli, twierdząc, że rząd centralny dla ***jednych tylko Rusinów*** zapomniał wydać odpowiednie rozporządzenia językowe. Redakcya ***Diła*** — o ile mogliśmy z tego pisma dostrzedz — pilnie odczytuje ***Politikę***, więc też wie, co się pod tym względem dzieje ze Słowieńcami w Styryi, Karyntyi, Krainie, Tryeście, Istryi i Gorycyi, z Kroatami w Istryi, a zwłaszcza co się dzieje z ***Czechami i Polakami na Szląsku.*** Na tablicach urzędów we wschodniej Galicyi — jak wiemy przecie z ***Diła*** — są już napisy ruskie obok polskich — w ***Czechach***, jak nam „sokoły" czescy zapewniali, nie ma takich napisów czeskich nigdzie!

Po cóż *Diło* taką nieprawdą wymachuje?

Ale jeszcze jedno, a bardzo ważne pytanie: komu też Rusini mają i te, jakie już posiadają, prawa językowe zawdzięczać? Niechaj *Diło* odpowie! Tylko stałej walce Polaków o swój język, którzy w tej walce ***zarówno i jednocześnie*** jak prawa polskiego, tak też i ruskiego języka się dopominali. ***Gdyby szło było po woli samychże Rusinów, byłby do dzisiaj w Galicyi panował język niemiecki.*** Na podstawie żądania Rady Ruskiej z początkiem roku 1849 zniesiono wszędzie w Galicyi język polski w szkołach — i na żądanie to wyraźnie powołuje się dotyczące rozporządzenie ministeryalne. A jeszcze i w Radzie państwa — jeśli się nie mylimy, przez usta Naumowicza — żądali Rusini zupełnego przywrócenia języka niemieckiego w Galicyi — ku ogromnemu Słowian zdumieniu. Tylko dlatego, że musiano uznać prawa języka polskiego, uznano też prawa ruskiego języka. Niechaj dzisiaj zniosą prawa języka polskiego, to o prawach ruskiego języka zaledwo słych pozostanie.

Diło wie o tem — ale żga, aby żgać, i prawi nawet, że Polacy pragną zniszczyć narodowość ruską, — i jeszcze się zdumiewa, gdy *Gazeta Narodowa* zowie to żganiem — a w dodatku *Diło* łży i wyklina p. Platona Kosteckiego, mieniąc go autorem rubryki naszej „Z obozów ruskich".

Korespondencye.

Londyn d. 20. czerwca.

(Nowy Jack).

I znowu mamy proces potwornego mordercy, proces, który daleko poza granice morzem otoczonej Anglii wstrętem napełni umysły ludzkie. Krwawy Jack ze Wschodniej dzielnicy Londynu znalazł naśladowcę w dzielnicy Zachodniej. Ofiary jego należały do tej samej kla-

---

35

SZARY DOM.

(Ciąg dalszy).

Tymczasem dostojni goście zakwaterowali się w Neuhausie. Księżniczka Helena — ucałowawszy dziecko swojej siostry, które wyniosła pani Berg ubrane w białą, bogato koronkami garnirowaną sukienkę — wzięła się do wysondowania terenu. Biegała po wschodach na górę i na dół, otwierała wszystkie drzwi, zaglądała do wszystkich pokoi, a zapytawszy, gdzie też są apartamenta szwagra, wpadła i tam, ciekawie, jak dziecko lustrując wszystko swojemi czarnemi oczyma; eleganckie to, kawalerskie mieszkanie mieszczące w sobie myśliwskie trofea, broń, piękne obrazy i perskie dywany, podobało się jej niezmiernie. Potem była w ogrodzie i znowu wróciła do dworu i nagle stanęła przed drzwiami z napisem: „Wstęp wzbroniony!"

W tej chwili mała książęca Mość pocisnęła klamkę i ciemna główka ciekawie zaglądnęła do staroświeckiego pokoju. Jak tam milutko wyglądało! Dziwne!

Tam przy otwartem oknie siedział wysmukły mężczyzna i czytał; jego piękny profil odbijał ostro na tle ciemnej zieleni drzew ogrodowych. Tak był zatopiony w starym foliancie, iż zupełnie nie zauważył, że jest obserwowanym.

Cichutko zamknęła drzwi i wleciała po szerokich wschodach na górę. Tam rzuciła się w fotel, śmiejąc się do rozpuku z przestraszonej twarzy pani Berg, piszącej na swojem zwykłem miejscu.

— Co nam pani właściwie zawsze donosiłaś o tym Neuhausie, kochana Berg? — zapytała, stawiając energicznie małe nóżki na podnóżkę. — Toż w listach do mamy była mowa tylko o „mieszczańskich nawyczkach", o tem, że tu nie jest „comme il faut" et cetera. Wydaje mi się tu ślicznie, nad wyraz ślicznie, ja ani chwili nie będę się nudzić, choć pani w każdym wierszu tylko o nudach pisałaś. I cóż pani żądasz od siostry barona? Jest oryginalną i wspaniale wygląda w swojej popielatej, jedwabnej sukni; a co się tyczy powierzchowności dziecka, zmyj pani tylko małej, tę grubą warstwę pudru, którą na biedną twarzyczkę włożyłaś, prawdopodobnie, dla rozczulenia mamy, a zaraz będzie lepiej wyglądać. Obecnie jest podobną do pani, kochana Berg, mianowicie, gdy chcesz sentymentalnie wyglądać.

— Księżniczko! — zawołała pani Berg, obrażona i poczerwieniała pod pudrem.

— Nie unoszże się pani — ciągnęła księżniczka dalej — lepiej zaniechaj podobnych atentatów! Nadzwyczajnie mi się tu podoba i powiem to mojemu szwagrowi.

— Tem księżniczka trafi zupełnie do jego przekonania; on także tę okolicę znajduje czarującą!

— O, wiem, o czem pani myślisz — odrzekła księżniczka — ale to jest śmieszne, po prostu śmieszne. Powiedz mi pani, jeżeli możesz, coś pozytywnego — rzekła pewna zwycięstwa.

— Wszakże pani pojmujesz, że nie może mi to być obojętnem, kto będzie matką temu — dziecięciu.

— Nie wierzy mi księżniczka — dąsała się dama, nie patrząc w czarne oczy dziewczyny, wlepione w nią prawie namiętnie.

— Czasami nie! Jednak u pani umiem doskonale rozróżniać prawdę od zmyślania.

— No, więc pozostawiam pani wybór — czy pani uwierzysz, czy nie. On...

— To nie prawda!

— Ależ księżniczko, nic jeszcze nie powiedziałam!

— Alicyo, nie mów pani nic, to nie prawda! — zawołała księżniczka prawie groźnie. — On się na nią nigdy nie patrzył, zawsze jej unikał. Pani coś innego chciałaś opowiadać.

— Dobrze, jeżeli księżniczka rozkaże. Ona...

— Ona jest w innych więzach, widziałam to — zawołała księżniczka Helena. — Książe...

— Ależ ja jeszcze nic nie powiedziałam — przerwała pani Berg. — Jeżeli Wasza książęca mość tak dobrze jest poinformowaną o stanie rzeczy, o czemże ja mam mówić?

— Powiedz pani, Alicyo — prosiła teraz księżniczka — czy to możliwe? Mama jest tem oburzoną, poznaję to po niej; nie powiedziała do mnie ani słowa, odkąd widziałyśmy księcia z nią w powozie, tylko nos się jej zaostrzył; to zapowiada burzę. Pani to znasz, Alicyo!

— Księżna jechała także, księżniczko.

— Ach, Boże! — zawołała tamta, klasnąwszy małemi rączkami — biedna, dobra Elizka! Ona buja jak zwykle w wyższych sferach i nie widzi lasu z pomiędzy drzew. Założyłabym się, Jej wysokość, kuzynka moja pisze znowu dramat, który następnej zimy ku zbudowaniu wszystkich, będzie wystawiony. Pamięta pani, Alicyo, przeszłej zimy? Ale pani byłaś wówczas w Nizzy. Zgroza! Zgroza! Parę razy uczułam z rozrzewnienia łzy w oczach, lecz całość.... niech nas Bóg uchowa! Trzy trupy były w końcu na scenie; słyszałam jak hrabia Windek rzekł do pani Moorsleben: Proszę być przygotowaną, teraz afiszer zasztyletuje suflera.

Śmiała się prawie swawolnie mała księżniczka, lecz w tej chwili znowu spoważniała.

— Pomimo to wszystko, bardzo ją lubię, Alicyo; ona tak miła, nawet ze swojemi romantycznemi ideami. Biedna, biedna Eliza! Gdyby ona dziś nie siedziała przy niej, byłabym wyskoczyła z powozu i rzuciła się jej na szyję. Powiedz pani, jak można tę bryłę lodu, tę Klaudyę, cierpieć w swojem towarzystwie?

W tej chwili rozległ się odgłos dzwonka, wzywającego do stołu. Księżniczka Helena kazała pokojowej poprawić sobie grzywkę i wybiegła.

Na wschodach, wysłanych dywanami, kroczyła właśnie księżna Tekla prowadzona przez pana domu, księżniczka Helena z panią Berg i damą dworską zamykały pochód.

— Apropos! Alicyo — zapytała cicho — co to za pan mieszka w tym pokoju, na którego drzwiach napisano: „Wstęp wzbroniony?"

— Pan?

— No, tak!

— Może jaki duch przewidział się Waszej książęcej Mości.

— Ależ nie. Dowiem się od panny Gerold.

I uczyniła to, zaledwie zajęto miejsca.

— To był mój kuzyn Joachim, księżniczko — odpowiedziała Beata spokojnie, ale chochla zadrżała w jej ręku.

— Brat Klaudyi Gerold?

— Tak jest.

— Wszak „szary dom" ztąd bardzo blisko, kochany Geroldzie? — wypytywała księżna Tekla, biorąc soli do zupy.

— Pół godziny jazdy — odrzekł — jeżeli panie rozkażą, zawiozę je do klasztornych ruin. Warte widzenia.

— Dziękuję! — przerwała mu chłodno stara księżna.

— Dziękuję! — z tym samym chłodem powtórzyła księżniczka Helena.

On podniósł ze zdziwieniem głowę od swego talerza.

— Wasza książęca Mość uniknie tego z trudnością; nasza najpiękniejsza leśna drożyna prowadzi tamtędy.

— Spodziewam się, baronie, — zabrała głos księżniczka Helena, wskutek czego odwróciła spojrzenie Lotara od zaostrzającego się nosa jaśnie oświeconej świekry, — spodziewam się, że mi pan nie odmówisz swego towarzystwa w konnej jeździe; hrabianka Moorsleben będzie także należeć do partyi.. czasami. (C. d. n.)

sy dziewcząt; były tylko młodsze, piękniejsze i nie upadły były jeszcze tak nisko, jak ich koleżanki z Whitechapel. Za to nie od noża ale od trucizny ginęły. Od dawna już policya londyńska miała podejrzenie, że liczne otrucia w tej części Londynu, które najczęściej podawano jako samobójstwa, pochodzą od jednej i tej samej ręki. Milczała jednak, by nie szerzyć paniki. Długi jednak czas wszelkie jej usiłowania wykrycia sprawcy, pozostawały bez skutku.

Przed kilkoma tygodniami jednak pewne podwójne morderstwo otworzyło oczy publiczności. Emma Shrivell i Alice Marsh były przyjaciółkami; sprzedawały swoje wdzięki i dzieliły wspólnie mieszkanie, los i pieniądze. Ostatnią ich znajomością był pewien kapitan marynarki *a fine Gentleman*, który po dwudniowej znajomości zaprosił obie przyjaciółki na wieczór. Wieczór musiał być bardzo wesoły, bo gdy po północy wróciły do domu, nie mogły się dość nachwalić przed gospodynią hojności swego rycerza. Rozbawione i zdrowe zasnęły. Nad ranem usłyszała gospodyni jęki z ich pokoju. Nadbiegła i znalazła obie biedaczki wijące się w bolach po ziemi. Zawołano agenta policyjnego i lekarza, lecz zanim ten nadszedł, Alice już umarła. Emmy odwieziono do szpitala, ale i ta tego samego dnia ducha wyzionęła. Przed śmiercią zdołała jeno wyznać, że ów kapitan marynarki dał im obydwom kapsułki żelatynowe, bardzo je zachwalając i podała opis jego osoby. Opis ten zgadzał się z rysopisem pewnego człowieka, którego podejrzywano o otrucie w zimie strychniną niejakiej Ellen Codsworth. Historya śmierci Ellen była jota w jotę taka sama jak i tych dziewcząt. Po śmierci Ellen zginęła w podobnych okolicznościach Matylda Clever, a sekcya jej zwłok stwierdziła zatrucie strychniną i morfiną. Nadto skonstatowano jeszcze sześć innych zbrodni zupełnie w taki sam sposób popełnionych.

Ale gdzie morderca? Prawdopodobnie ukrywał się on w okolicy miejsca swoich zbrodni. Opis jego osoby miano już. Sprawę polecono najlepszym agentom. Podejrzenie padło na pewnego Amerykanina, nazwiskiem dr. Neill. Ale podejrzenia same nie wystarczały do uwięzienia Neilla, a był on bardro ostrożny.

W międzyczasie wydarzył się dziwny wypadek. Dr. Harper, wysoko ceniony lekarz w Barnstaple, otrzymał list, podpisany W. H. Murray, w którym żądano od niego 1.500 funtów szterl., inaczej syn jego Walter, studyujący w Londynie medycynę, zostanie zadenuncyowany jako morderca dziewcząt Marsh i Shrivell. Dr. Harper oddał list policyi, a ta odkryła, że pismo tego listu pochodzi z tej samej ręki, z której pismo listu owego kapitana morskiego, znalezione w kieszeni Emmy Shrivell. Chodziło więc, by znaleźć tego Murraya.

Murray żądał wprawdzie pieniędzy, ale nie podał miejsca gdzie mu takowe posyłać należy. Nie można więc było zastawić na niego sideł. Agenci pracowali całą duszą. Napróżno. Wtem przyszedł im z pomocą sam Murray. Widocznie zapomniał, że nie podał drowi Harper żadnego miejsca złożenia pieniędzy i był wściekły, że tych pieniędzy nie dostaje. Napisał więc do policyi, że młody Harper otruł obie dziewczęta, i że on za stosownem wynagrodzeniem dostarczy dowodów. Jeżeli sędzia zgadza się na to, niechaj porozumie się z prywatnym instytutem detektywów Jerzego Clarke. Równocześnie napisał Murray i do Clarkego i polecił mu w razie zgłoszenia się sędziego zażądać wielkiej sumy i donieść mu w *Daily Chronicle* pod szyfrą W. H. M. o wyniku. Pismo było to samo, jak i na poprzednich listach. Pozwolono upłynąć kilku dniom, aby wmówić w zbrodniarza, że traktowania są w toku. Potem umieszczono inserat. Murray przybył do Clarkego i tu wpadł w ręce agentów, którzy w nim wnet dr. Niella poznali.

Uwięziono go na razie pod zarzutem zbrodni usiłowanego wymuszenia. W mieszkaniu jego znaleziono kapsułki glicerynowe, których zawartość dotychczas jeszcze nie jest znaną, dalej znaleziono kopię listu do Harpera i kawałeczek papieru z adresem Alicyi, jej ręką pisany. Twierdzenia uwięzionego, że dziewcząt wcale nie znał, że o Murrayu nic nie wie, że przyszedł do Clarkego w zupełnie innym interesie, na nic mu się więc nie zdadzą. Pokazało się, że mieszkał z młodym Harperem w jednym domu i w ten sposób poznał stosunki tegoż.

Dotychczas jednak akt oskarzenia wygotowanym jeszcze nie został. Za mało zebrano materyału dowodowego, by oskarzyć Niella o wszystkie morderstwa. Pewnem jest już tylko, że on jest tym kapitanem morskim, który otruł Emmę i Alicyę; poznał go pewien przyjaciel tychże, który owego krytycznego wieczora widział je właśnie z nim ucztujące. *bl.*

Przed wyścigami.

Sezon wyścigowy, który u nas rozpoczyna się znacznie później aniżeli gdzieindziej, otwiera się już jutro. Bezwarunkowo wyścigi jest to sport najszlachetniejszy i wielkie dla kraju przynoszący korzyści, których nie widzi tylko ten, który ich widzieć nie chce. Takich jednakże z każdym rokiem widzimy mniej, a natomiast liczba przyjaciół tego sportu ustawicznie się wzmaga. Dziś już bardzo szerokie koła żywo zajmują się wyścigami, czego najlepszym dowodem coroczny olbrzymi zjazd obywatelstwa do Lwowa w czasie meetingu i bytność dziesięciotysięcznego tłumu na torze lwowskim w każdym dniu wyścigów. Zauważyć to można było doskonale, zwłaszcza w ostatnich latach po przeprowadzeniu doniosłych reform na lwowskim torze. Zainteresowanie ogółu wzrasta przytem każdego roku. Obecnie n. p. od kilku już tygodni pół Lwowa nie mówi o czem innem tylko o wyścigach. Wobec tego na czasie będzie gdy przypomniemy najelementarniejsze zasady wyścigów.

Właściwym materyałem wyścigowym jest koń angielski pełnej krwi, *thoroughbred*. Konie tej rasy używane są do wyścigów już w drugim roku, u nas dotychczas dopiero w trzecim. W tym roku wprowadzono po raz pierwszy na torze lwowskim bieg dwulatków. Konie wyścigowe pod lekkim jeźdcem, przebiegają przestrzeń 2400 do 4000 metrów z szybkością dochodzącą częstokroć 14 metrów w sekundzie. Do wyścigów płaskich, bez przeszkód, używane bywają zaledwie przez lat trzy, poczem w miarę tego jak się odznaczyły, cenniejsze dla swego właściciela zajmują miejsce w stadninie i służą bądź do utrzymania swej rasy, bądź przez krzyżowanie do produkcyi rozmaitych koni użytkowych.

Obok tych koni pełnej krwi służą do wyścigów także konie rasy wschodniej. U nas, obok dawnego zamiłowania w tej rasie, przemawia za nią ten wzgląd, że kwalifikuje się ona najlepiej do krzyżowania z mniejszemi naszemi krajowemi końmi. Koń wschodni dorasta atoli później i wyjątkowo chyba dorówna chyżością i siłą angielskiemu. Natomiast przypisują mu miłośnicy większą łatwość w aklimatyzowaniu się u nas i większą wytrwałość.

Następują konie pół krwi *half-bred* różnego rodzaju, często nieustępujące w dzielności folblutom, a używane głównie do biegów z przeszkodami.

Biegi dzielą się rozmaicie: podług jakości areny, nagrody, wagi. Pod pierwszym względem rozróżniamy trzy rodzaje biegów: po równym torze, z płotami *hurdle-race*, i z rozmaitemi przeszkodami *steeple-chase*. Pod względem nagrody bywają biegi o nagrodę honorową lub pieniężną *cup*, *plate*, albo o wkładki *sweep-stakes*. Najczęściej łączą się obydwa rodzaje razem. Nagrody nazywają się częstokroć od swoich dawców i przeznaczone bywają czasem dla osobnych kategoryj koni. Najważniejszym takim biegiem jest bieg przychowku *produce-stakes*, do którego właściciel zapisuje źrebię zaraz po jego urodzeniu, i w którym biorą udział konie trzyletnie. Takim to biegiem jest słynne *derby* w Epsom w Anglii, i przy którym wygrana wynosi przeszło 150.000 złr. nie licząc zakładów, idących w miliony. Za przykładem Anglików urządzono *derby* we wszystkich już krajach, dotując je wszędzie bardzo wysoką nagrodą. W Wieduiu w tym roku wynosiła ona po raz pierwszy sumę 40.000 złr. a wziął ją sławny od onej chwili „Gaga". U nas nagroda ta jest bardzo skromna.

Pod względem wagi są biegi, w których konie dźwigać mają pewną stale z góry oznaczoną wagę, z pewnemi ulgami lub obostrzeniami dla pewnych koni, albo też biegi *handicap*, przy których komisya złożona z handicapperów, uwzględniając pochodzenie, wiek, wrost i inne zalety lub wady konia, wyznacza wagę, jaką ma dźwigać. Koniom rokującym mało nadziei, wyznacza komisya wagę pióra *feather weight*. Wyraz *handicap* pochodzi od *hand in cap*, ręka w czapce, — od gry, przy której wkładki wrzucano do czapki, a każdy z uczestników wyciągał je na los szczęścia. U nas zazwyczaj wszystkie konie zapisane do wyścigów są handicapowane, a ostatniego dnia te, które nic nie wygrały, na zasadzie oznaczonych wag, mogą brać udział w biegu koni pobitych *beaten-handicap*.

Żaden bieg bez poprzedniego ogłoszenia przez kompetentną władzę nie może być odroczony nawet na godzinę. Dlatego też, jeżeli w przepisanym czasie stanie tylko jeden koń, a nie ma wyraźnego zastrzeżenia że ma być więcej współzawodników, koń ten ma prawo obiedz dowolnym galopem, *walkover*, arenę i wziąć nagrodę.

Ruszenie z miejsca *start* odbywa się pod nadzorem funkcyonaryusza komitetu, zwanego starterem. Skoro starter spuści chorągiewkę, konie rzucają się w lot, a sędziowie z trybuny dają znak dzwonkiem, że bieg się rozpoczął. Podobnie dzwonią, gdy pierwszy koń przy ukończeniu biegu, zbliża się do słupa dystansowego, umieszczonego przed właściwą metą. Koń, któryby nie minął tego słupa w chwili, gdy zwycięzca mija metę, jest zdystansowanym i choćby przybył drugi do mety, nie otrzymuje nagrody przeznaczonej dla drugiego konia.

Zdarza się, że dwa konie razem lub w taki sposób mijają metę, że niepodobna rozstrzygnąć, który z nich wygrał, *dead run*. W takim razie właściciele albo mogą podzielić się pierwszą nagrodą, albo konie biegają po raz wtóry. Przy zwycięztwie zaznacza się, czy koń wygrał z wysileniem, czy też z łatwością.

Oto w streszczeniu najgłówniejsze prawidła wyścigowe. *J. L.*

KRONIKA.

Lwów dnia 25. Czerwca 1892 r.

Zapiski osobiste. Pan namiestnik, Kazimierz hr. Badeni powrócił dzisiaj rano ze swej podróży lustracyjnej.

Pani namiestnikowa Marya hr. Badeniowa przybyła wczoraj do Lwowa.

Dr. Gustaw Piotrowski, docent uniwersytetu we Lwowie, otrzymawszy stypendym Gałęzowskiego w kwocie 5.000 franków, udaje się w tych dniach na dłuższy przeciąg czasu za granicę dla dalszych studyów.

Na posłuchaniu u cesarza był przedwczoraj między innymi radca namiestnictwa i starosta Fedorowicz.

Komisya ministeryalna dla Stowarzyszeń zezwoliła na zmianę statutów: Towarzystwu wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie i Kasie zaliczkowej w Wieliczce.

Ślub. Dnia 21. bm. w kościele św. Marcina na wyspie Veldes odbył się ślub hr. Lessera rodem z Warszawy, naturalizowanego poddanego hiszpańskiego, z hrabianką Marą Jellacic, najstarszą córką feldmarszałka Jellacica i hrabiny Maryi Jellacic z Lambergów, damy Krzyża Gwiaździstego. Nowożeńcy odebrali prócz niezliczonych telegramów z różnych krajów, powinszowania od królowej Izabelli i od jej córek infantek Paz i Eulalii i z Rzymu depeszę z błogosławieństwem Ojca św. Malowniczy widok sprawiał ślubny orszak, wracający po błękitnym jeziorze na łódkach, suto ozdobionych kwiatami. Po wspaniałym i wesołym festynie ślubnym goście rozjechali się w różne strony świata, życząc sobie „do widzenia" w roku przyszłym w tej czarującej okolicy.

Posiedzenie Rady miejskiej celem wyboru prezydenta i wiceprezydenta miasta Lwowa odbędzie się we wtorek dnia 28. bm. o godz. 6. wieczorem w sali ratuszowej.

Żądanie miasta Lwowa. Wiedeń otrzymał 100 milionów na inwestycye. Praga wniosła petycyę o udzielenie jej również odpowiedniej sumy na tenże cel. Słusznem więc jest, by i Lwów upomniał się o swoje prawa, — dosyć przecież nas już pomijano. To też magistrat miasta Lwowa na ostatniem swem posiedzeniu, uchwalił na wniosek p. prezydenta, przedłożyć Radzie miejskiej wniosek na wniesienie do Rady państwa petycyi o wydatną pomoc państwową na inwestycye miasta. Żądania gminy są następujące: przeniesienie aresztów sądowych po za obręb miasta, zbudowanie kosztem państwa kolei obwodowej dla ruchu osobowego i drobniejszego towarowego, zwrócenie gminie arsenału miejskiego, magazynu saletrzanego i pikiety wojskowej, odstąpienie za miernem wynagrodzeniem realności tak zwanej solarni i skrzydła realności, w której się mieści kraj. dyrekcya skarbu, przeniesienie z Winnik do Lwowa fabryki tytoniu, rozszerzenie ulg w podatkach dla nowo zbudowanych domów nietylko z powodu assanacyi, ale i z powodu regulacyi miasta, przedłużenie okresu wolnych lat 20, reforma podatku konsumcyjnego, wyjednanie ustawy kraj. o ponoszeniu kosztów stałego kwaterunku wojska przez fundusz krajowy, stosownie do § 23 państwowej ustawy kwaterunkowej, zniżenie opłaty gminnej na utrzymanie policyi rządowej. W petycyi tej prosić będzie gmina dalej o przyznanie wynagrodzenia za załatwianie agend poruczonego zakresu działania, o uwolnienie gminy od wszelkich prestacyj na rzecz szkół średnich i zwrócenie jej dostarczonych na umieszczenie tych szkół realności miejskich, przyczynienie się skarbu państwa do dalszego pokrycia Pełtwi, wreszcie o przyznanie gminie miasta Lwowa pięciumilionowej pożyczki loteryjnej, celem skonwertowania długów, urządzenia kolei elektrycznej, wodociągów, kanalizacyi i założenia bruków tudzież zbudowania gmachu na umieszczenie teatru. Są to sprawy przeważnie nagłe, a wszystkie konieczne i słusznie poruszone. Sprawiedliwem zaś jest, by w załatwieniu ich pomogło nam państwo, dla którego tyle już ofiar ponieśliśmy i ponosimy.

Pomnik dla A. hr. Fredry. Wczoraj wieczorem odbyło się w Kole literacko-artystycznem pod przewodnictwem p. A. Wilczyńskiego, posiedzenie pełnego komitetu dla sprawy budowy pomnika znakomitego naszego komedyopisarza, — w którem wzięli udział pp. Bobin, T. Czapelski, Juliusz Kossak, dr. Kubala, dr. Lilien, Pepłowski, hr. Skarbek. Styka, Starkel, Terenkoczy, dr. Vogel, Woleński, L. Zajączkowski. Po przedstawieniu orzeczenia sądu konkursowego (podaliśmy je wczoraj) i po trzygodzinnej dyskusyi uchwalono: 1. Przyjąć do zatwierdzającej wiadomości uchwały komitetu znawców z tem postanowieniem, że wykonanie pomnika powierza się profesorowi Marconiemu pod warunkiem zastosowania się do uwag znawców i poczynienia zmian wskazanych przez nich. Prof. Markoni wykona, jeszcze przedtem projekt wielkości $^1/_3$ pomnika. Zarazem uchwalono wypłacić drugą nagrodę 100 złr p. Wiśniowieckiemu i trzecią 100 złr. nieznanemu dotychczas na pewne autorowi projektu „Jednemu gody drugiemu głody." 2. Dla czuwania nad sporządzeniem pomnika wybrano komisyę nadzorczą, w skład której weszli pp.: J. Kossak, dr. L. Kubala. K. Młodnicki, J. Styka i J. Zacharyewicz. 3 Upoważniono tęże komisyę do porozumienia się z Andrzejem hr Fredrą w sprawie stroju, w jakim Aleksander hr. Fredro na pomniku ma być przedstawiony — na zasadzie dawniejszej uchwały komitetu. 4. Oświadczono się za utrzymaniem ławek, figurujących w projekcie prof. Marconiego. 5. Uchwalono, aby figura pomnikowa zrobiona była z bronzu, podczas gdy do podstawy jej użyty ma być kamień krajowy. 6. Ułożenie napisu, oraz obmyślenie dewizy na podstawie, poruczono komisyi nadzorczej.

Dziwni ludzie. Niedawno temu przybył do Lwowa pewien pomysłowy Niemiec, który przywiózł kilkaset obrazów, szumnie nazywanych olejnemi, a w rzeczywistości *Möbelbilder*, tuzinami na zamówienia handlarzy wiedeńskich malowanych — i otworzył budę. Wielu śmiało się z Niemca i wzruszało ramionami, prorokując mu wielki zawód. Bo przecież ani przypuszczać można było, by w naszem mieście stołecznem, chlubiącem się w ostatnich latach tak znakomitą kolonią artystyczną, posiadającem taki piękny salon sztuki — znaleźli się jeszcze ludzie, którzyby nabywali liche bazgraniny, mogąc mieć za te same pieniądze dzieła prawdziwej sztuki. Nie przypuszczał tego nikt, tembardziej, że publiczność lwowska w ostatnich czasach szczere i rzetelne zainteresowanie się sztuką okazuje, że wyrobiła już w sobie poczucie artyzmu w wysokim stopniu, i że chętnie mniejsze i większe prace naszych artystów rozkupuje. Śmiano się i mówiono: naiwny Niemiec. Tymczasem Niemiec nie był tak naiwnym, bo oto do dzisiejszego dnia kram jego otwarty i dobre robi interesy. Znaleźli się jeszcze we Lwowie ludzie, którzy dali się uwieść pozornie niskim cenom, — ludzie, którzy chyba nigdy nie zaglądali do salonu sztuki, gdyż dawnoby już byli się przekonali, że za taką samą cenę nabyć można prawdziwe dzieło artystyczne. Kupują tedy u Niemca tandetę i cieszą się jeszcze. „Wiesz pan — mówił jeden obywatel — kupiłem cztery obrazki *spotbillig*. Powtarzam panu za 50 zł. wszystkie cztery; toż to sa[illegible] w[illegible]. Drugi znowu, bankier, n[illegible] [illegible]wiada: „Urządzam moje apartamenta przepysznie. Nie mogłem się jednak obejść be[illegible] obrazów; k[illegible] odrazu pół tuzina u tego tam hand[illegible] [illegible]powiada ten i ów, zamożny i niezamożny, a [illegible] powtarza, że kupił tanio. Gdyby tak, który z tych panów kupujących chciał odsprzedać podobnie nabyty *landszaft*, wówczas przekonałby się czy tanio zapłacił. Nie otrzymałby za niego i 2 zł., a zapłacił 20 do 40 zł. Pomimo to cieszy się. Własne zadowolenie, to już połowa szczęścia. Ale jakże smutnie wyglądają ci ludzie wobec całego społeczeństwa. Słusznie szczycimy się naszą sztuką i naszymi artystami, którzy sławę polskiego imienia całemu światu głoszą — a jak ich popieramy. Znachodzą się wśród nas tacy, którzy chcąc ozdobić ściany swego mieszkania, idą do kramu bohomazów, mającego na drzwiach napis: *hier wird polnisch nicht gesprochen* i tam kupują obrazy, mające dla miłośników sztuki taką wartość, jaką ma katarynka dla muzyka. Nie dość na tem, płacą za nie sumy, za którą dostać można prześliczny obrazek artysty. Dziwni ludzie! Na szczęście nie wielu jest ich pośród nas, ale za wielu, bo nikt takim być nie powinien. Czyż na to otrząśliśmy się z szkaradnych oleodruków, któremi przed niewielu jeszcze laty Wiedeń nas zasypywał, aby wpaść pod deszcz niemieckich smarowideł? Czyż nie możemy przyjść raz do przekonania, że my jesteśmy dla nas samych? Na żadnem polu nie wolno nam popierać obcych, kosztem swoich — nam, którzy tak mało mamy.

Zjazd koleżeński. W niedzielę 26. bm. odbędzie się we Lwowie zjazd byłych uczniów gimnazyum dominikańskiego, którzy składali maturę przed 25 laty. Z profesorów wówczas egzaminujących wezmą udział w zjeździe: ks. infułat Ludwik Jurkowski, Edward Hamerski, emerytowany radca szkolny, Feliks Hahn, inspektor kolei państwowych i Stanisław Olszewski, radca szkolny.

Do wagonu wsiadła pani z twarzą bladą, zasmuconą. Na peronie stał małżonek i w głos wołał: „Żegnaj żono". Za chwileczkę gwizd i rusza z szumem w dal lokomotywa... Pierwszy raz jedzie bez męża, żonka więc jest nieszczęśliwa. Wkrótce jednak jej twarzyczkę uśmiech krasi, uśmiech złoty i już nie ma na jej twarzy ani śladu łez, tęsknoty. Cóż jej smutek ukoiło, cóż przyczyną tej przemiany? Ot zeszycik „Do wagonu" przez „Smigusa" drukowany.

Fundacya br. Hirscha. Komitet wykonawczy tejże fundacyi w Krakowie postanowił otworzyć szkoły ludowe w Brzesku, Wiśniczu, Mielcu i Rozwadowie, rozszerzyć istniejące już szkoły w Chrzanowie, Tarnowie i N. Sączu, udzielić subwencyi szkole przemysłowej w Gorlicach i kursowi bednarstwa w Czarnym Dunajcu, rozszerzyć szkołę zawodową dla ślusarstwa i stolarstwa w Krakowie, utworzyć szkołę koszykarstwa w Mielcu, umieścić kilkudziesięciu terminatorów u majstrów w Rzeszowie, Tarnowie, Tarnobrzegu i Radomyślu, wreszcie jako pierwszą próbę skierowania żydów do pracy rolnej umieścić 8 chłopców na folwarkach pod Tarnobrzegiem.

Z kroniki krakowskiej. Onegdaj w Krakowie odbyły się dwa obchody ludowe: „Konik zwierzyniecki" i „Wianki". Oba te obchody cieszą się w Krakowie pewną popularnością i wypadły w tym roku nieco lepiej, aniżeli w latach ostatnich, w których się zdawać mogło, iż tradycya ich już zanika. „Konik" oporządził się tego roku i na nowo wyekwipował swój orszak. „Wianki" urządziło towarzystwo Sokoła.

Samobójstwo. W Tarnopolu w nocy z czwartku na piątek rzucił się pod koła pociągu nr. 13, idącego ze Lwowa do Podwołoczysk, Albin Schreier, adjunkt urzędu podatkowego. Samobójcę znaleziono przed pierwszą budką kolejową w Tarnopolu nieżywego. Koła lokomotywy ucięły mu głowę. Kłopoty finansowe miały być powodem tego rozpaczliwego kroku.

Z poznańskiego. Dobra rycerskie Grab i Robaków, w powiecie jarocińskim, nabył na subhaście p. Władysław Taczanowski, pierwsze za 195.000, drugie za 80.000 marek.

Wyrok śmierci na mordercy dozorcy więziennego Frankowskiego Józefie Bissen, alias Motylu wykonany został we środę rano o godzinie 6 w podwórzu więzienia sądowego w Poznaniu.

O tajemniczym wypadku telegrafują nam dziś 25 b. m. z Wiednia: Na Ottakring znaleziono dziś zwłoki kobiety z cięciem w szyję zadanem. Za sprawcą policya zarządziła poszukiwania.

Zgromadzenie studentów w sprawie zajść z deputacyą rumuńską w Wiedniu, odbyło się onegdaj w Bukareszcie. Studenci chcieli demonstrować przed ambasadą austryacką, atoli przeszkodziła im policya.

Nieszczęście w kopalniach. Znowu telegrafują z Brukseli o strasznym wypadku, który wydarzył się wczoraj w kopalniach węgla Amaresena koło Rondu. Kilkunastu robotników i robotnic wyciągano windą z podziemi. Ciągnięto jednak tak szybko, że nie można jej było w porę wstrzymać, skutkiem czego łódka windy uderzyła o belki, a kilkunastu robotników w niej siedzących, znalazło śmierć.

Wskutek pojedynku. Wczoraj donosiliśmy o pojedynku między p. Mores i kapitanem Mayer, w którym ten ostatni poniósł śmierć od kuli. Dziś telegrafują z Paryża, że p. Mores został uwięziony.

Burza niezwykła — jak donoszą telegramy — szalała wczoraj w całych Niemczech i zrządziła olbrzymie szkody.

Katastrofa. Z Petersburga telegrafują: Na kolei Carycyn-Grjazy orkan połączony z straszliwemi ulewami, zrządził ogromne spustoszenia. Z powodu podmulenia szyn, ruch był w kilku miejzcach przerwany. W Serebrjakowie zniszczyła woda do szczętu wszystkie budynki stacyi kolejowej i bogaty magazyn towarowy. Wiele ludzi zginęło na torze kolejowym.

Strejk telegrafistów hiszpańskich ma się już ku końcowi. Kwestye, które były powodem strejku, zostaną załatwione w drodze ugodowej.

Aresztowanie szpiega. Z Paryża telegrafują: Minister marynarki kazał aresztować za kradzież papierów urzędnika, pracującego w archiwum jeneralnego sztabu Greinera, oraz jednego z podoficerów, Greiner skradł dokumenta, dotyczące kwestyi obrony wybrzeży morskich i sprzedał je jakiemuś państwu.

Interview z hr. Herbertem Bismarkiem. W Wiedniu w restauracyi Sachera obiadował hr. Herbert Bismark. Jeden z jego znajomych zapytuje go:

— Czy ojciec pański jest zadowolony z przyjęcia, jakiego doznał w Wiedniu?

— Jest zachwycony — odpowiedział hrabia — jakkolwiek przyjemność ta zakłóconą została przez młodych lekkoduchów, którzy pozwolili sobie na małą demonstracyę. Mój ojciec unika (?) starannie tego rodzaju rzeczy. Stojąc stale na gruncie legalnym, niecierpi wszelkich objawów nielojalnych, skierowanych przeciwko komukolwiek, a w szczególności przeciwko Austryi, która jest naszym sprzymierzeńcem.

— Jednak gdy swego czasu chodziło o traktaty handlowe, ojciec pański mówił nie bardzo miłe rzeczy dla Austryi.

— Dziwię się, iż tak źle rozumiano mego ojca. Będąc sam rolnikiem, był zdania, iż owe traktaty uczynią Niemcy zależnemi w stosunkach rolnych od Austro-Węgier — nic więcej nad to nie powiedział. Ojciec pragnął nawet zawrzeć umowy handlowe z Rosyą, gdyż nie był nieprzyjaźnie usposobiony dla tego państwa, a nawet nie był nieprzyjacielem Francyi.

— Mimo to nigdy nie miał zamiaru zawrzeć przymierza z Francyą.

— W polityce słowa „nigdy" nie ma. Ojciec raz już myślał o przymierzu z Francyą. Juliusz Ferry wie dobrze o tem. Ojciec pragnął zjednać sobie Francyę przez rozmaite przysługi, wyrządzane jej w sferze interesów kolonialnych. Pewnego razu przyrzekł p. Freycinetowi całkowite poparcie Niemiec dla interesów francuskich w Egipcie przeciwko Anglii. Nie jest to jego winą, że ze strony p. Freycineta doznał odmowy. Gdyby ta polityka była miała powodzenie, doszlibyśmy jeśli nie do przymierza, to w każdym razie do przyjacielskiego porozumienia z Francyą.

Pod koniec rozmowy hr. Bismark zapewnił, iż ojciec uważa zimne przyjęcie, jakie go spotkało ze strony sfer urzędowych, za najzupełniej usprawiedliwione względami politycznemi i nie jest z tego powodu bynajmniej urażony. Pragnie tego tylko jednego — żeby go zostawiono w spokoju. Gdyby był chciał kiedykolwiek krzywdzić Austryę na korzyść Prus, byłby to niewątpliwie uczynił w r. 1866, lecz nigdy nie żywił względem Austro-Węgier zamiarów nielojalnych.

Zemsta panny Vacarescu. Księżniczka Marya Edynburska zaledwie od miesiąca jest narzeczoną księcia Ferdynanda, następcy rumuńskiego tronu, a już kwiaty miłości ranią ją swemi cierniami. Oto zawiedziona panna Vacarescu mści się na niej, a mści w ten sposób, że co trzeci dzień nadsyła jej jeden z owych miłosnych listów, któremi niedawno obsypywał ją niewierny Ferdynand. Biedna narzeczona odczytuje płomienne słowa miłości swego jedynego ale pisane do innej i porównuje słowa nowej jego miłości, które obecnie szle do niej. Które z nich prawdziwsze i które gorętsze? A tymczasem p. Vacarescu nie zadowala się tą zemstą. Rozmiłowana w skandalu, postanowiła wielki skandal wywołać, nie bacząc, że tenże przedewszystkiem przeciw niej się zwróci.

Z miasta. Przed kilku dniami zamieściliśmy w łamach naszego pisma nadesłane nam z miasta zażalenie przeciwko jednemu z konduktorów tramwajowych. Dzisiaj z przyjemnością notujemy, że dyrekcya tramwaju energicznie i sumiennie sprawę tę zbadała i obrażonym dała zupełną satysfakcyę. Podnosimy ten fakt z całem uznaniem dla dyrekcyi, która rzeczywiście niczego nie zaniedbuje, by ruch tramwajowy odbywał się ku zupełnemu zadowoleniu i wygodzie publiczności. Drobnych, jak powyższe, wydarzeń, nie można nigdy kłaść na karb dyrekcyi; uniknąć ich, zwłaszcza w tak wielkiem przedsiębiorstwie, prawie niepodobna.

W szkole dla sług odbędzie się dnia 26 b. m. o godz. 4 po południu (w gmachu szkoły im. Staszica), uroczyste zakończenie roku szkolnego.

Ze stowarzyszeń. Wydział Tow. śpiewackiego „Echo" zaprasza członków czynnych na nadzwyczajną próbę chóru mięszanego w niedzielę 26. bm. o godz. 12. w południe.

✝ **Edmund Zengteller**, jeden z uczestników styczniowego powstania, urodzony w Warszawie w r. 1840, zmarł w głębi Rosyi w Samarze. Młodzieńcem będąc, zaraz po ukończeniu wyższej szkoły realnej w Kaliszu, poszedł wraz z drugim bratem swoim Lucyanem (obecnie lekarzem w N. Sączu) do zawiązujących się szeregów powstańczych, i o ile wiemy, był w oddziale Czachowskiego. Słabe zdrowie, wątła nader organizacya, zmusiły go niebawem do opuszczenia szeregów bratnich. Powrócił do domu rodziców, ale skompromitowany w oczach rządu moskiewskiego, zwichnął sobie całą przyszłość. Trzeba było wielu starań, wielu łapówek, zanim dopiero wykreślono go z czarnej księgi i pozwolono zająć w świecie jakieś lepsze stanowisko. Pokój jego duszy!

Zmarli. We Lwowie: Wenantyna Śliwińska uczennica III. roku seminaryum nauczycielskiego.

W Rzymie zmarł dnia 17 b. m. artysta-malarz Aleksander Stankiewicz, od wielu lat tam osiadły.

Stan powietrza. Wczoraj popołudniu padał deszcz chwilowy.

Barometr idzie w górę.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12 godzinie w południe 767 mm.

Prognoza na dobę dnia 26. czerwca r. b. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku południowo-zachodni, co do siły słaby (2), średnia temperatura doby pozostanie około +19° C., niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 75%. Opadu nie będzie.

Jutro dnia 26. czerwca: św. Jana i Pawła. — św. Eliseja Pr.

Odpowiedź Administracyi. Wny Pan *J. K. w J. poczta Tarnopol.* Pan Franciszek W. jest we Lwowie. Adresu mieszkania nie znamy. List najlepiej adresować do dyrekcyi, która mu doręczy.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Popisy** szkoły muzycznej L. Marka zakończyły się wczoraj produkcyami uczennic samego dyrektora. Na program złożyły się trudniejsze utwory Beethovena, Chopina, Liszta, Mendelssohna, Moszkowskiego, Niewiadomskiego i Noskowskiego. Na wszelkie uznanie zasłużyły za świetnie wykonane produkcye panny: Chołodecka, Czyżewska, Felińska, Jabłońska, Jarosiewicz, Br. Jokisz, Kordecka, Likendorf, Marek, Metzger, Najsarek, Nusko, Spitzer, Ulpińska, Wójcik i Zabłudowska oraz p. Turkiewicz.

Poemat narodowy.

(Wojciech Dzieduszycki. *Anioł* Poemat narodowy. Lwów 1892. Księgarnia H. Altenberga).

Ogólnie obecnie dają się słyszeć skargi na to, że poezya zeszła z torów narodowych. Umilkły wielkie lutnie naszych wieszczów; pisarze dzisiejsi, ulegając modnemu kierunkowi, który jednak na Zachodzie, w swej kolebce zdaje się już przeżywać — przenoszą mikroskop analityczny nad wzrok do obejmowania szerokich horyzontów stworzony. Na całem polu zapanowała analiza grzebiąca w drobnostkach, przypatrująca się im z każdej strony, w różnem oświetleniu. Jakby lękliwość jakaś ogarnęła dzisiejszych pisarzy; formalnie boją się oni szeregować szczegóły w całość i dochodzić do podstaw każdej rzeczy, do wniosków ostatecznych.

Nie chcę nikomu narzucać mego zdania, lecz sądzę, że głównie ta metoda dziś powszechna, że analiza posługująca się całym aparatem fizyologii i psychologii, sprowadziła wynarodowienie poezyi, nadała jej piętno kosmopolityczne. Ziarnko piasku jest takie same u nas, jak na wybrzeżach włoskich; kto więc weźmie ziarnko to za przedmiot obserwacyj, nie będzie się wdawał w charakterystykę wielkich przestworzy, jakich cząstkę mikroskopijną ono przedstawia. W przybliżeniu do tego samego rezultatu prowadzi również artystyczne śledzenie procesów życiowych jednostki ludzkiej, jako naturalnego organizmu; obserwator traktuje swą sprawę ze stanowiska ogólno-ludzkiego, zapominając, a raczej nie biorąc tego wcale w rachubę, że życie jednostek łączy się w życie rodzin, a życie rodzin w wielki organizm życia narodowego.

Dziś większość już znaczna i pisarzy i czytelników inteligentnych przyszła do przekonania, że zawrócić trzeba z tej drogi, nam zwłaszcza, którym nie wolno lekkomyślnie igrać z ogniem kosmopolityzmu, którzy wszystkie siły i w każdym kierunku całą winniśmy wytężać staranność dla zachowania cech narodowych. Ale z piszących nie wszyscy mogą dać wyraz swemu przekonaniu, już to ponieważ nazbyt nawykli do maniery analitycznej, już też z obawy o to, czy nie opłacą swej próby niebezpiecznem dla ich sławy fiaskiem; publiczność zaś ze swej strony nie ma ani wpływu bezpośredniego na literaturę, ani dość energii, — by wolę swą dosadnie objawić.

To też bardzo słusznie scharakteryzował jeden z recenzentów autora „Anioła" przedewszystkiem jako pisarza odważnego. Hr. Dzieduszycki w poemacie swym złożył istotnie dowód niepospolitej odwagi. Zerwał on zupełnie z panującym dziś w naszej poezyi kierunkiem, użył syntetycznej metody w swej pracy, wreszcie zaś wypowiedział przekonania i nakreślił poglądy, o których wiedzieć musiał z góry, że nie licują z poglądami znacznej części naszego ogółu.

Społeczeństwo polskie współczesne przedstawia niestety obraz — bądźmy szczerzy — wcale nie budujący, obraz rozdrobnienia i rozprężenia. Zamiast zjednoczyć się i wspólnemi siłami pracować około drogiego każdemu z nas celu — tworzymy jak dawniej w epoce rozkwitu *liberum veto* partye i partyjki, a każda z nich uważa siebie za jedynie narodową, każda ma tylko sąd potępienia dla drugiej i dla jej przekonania. Może i to wpłynęło na ekspatryacyę poezyi; z jakiegokolwiekbyśmy zechcieli przedwiać stanowiska sprawę, zawsze musimy być przygotowani na to, że tylko pewna grupa uzna przekonania nasze za słuszne, a wszystkie inne rzucą się na nie zajadle.

Zbyt znanym, zbyt cenionym — co prawda — pisarzem jest hr. W. Dzieduszycki, aby lękać się potrzebował o sądy stronnictw; niemniej jednak nie każdy w jego nawet położeniu byłby tak śmiało wypowiedział swe myśli, jak on to uczynił w poemacie, z którego bierzemy asumpt do naszych uwag.

Rz

Dzieduszyckiego; miłość ofiarna, bez skargi, bez oporu, oddająca się całkiem dla dobra innych i w tem znajdująca własne swe dobro..

W szczegóły trudno nam się wdawać. Zaznaczyliśmy tylko w najgłówniejszych zarysach credo autora, świadczące o głębokiem, wyjątkowem w dzisiejszych czasach przejęciu się etyką chrystyanizmu. Nie znaczy to jednak jakobyśmy w zupełności godzili się na sposób przystosowania jej przez hr. Dzieduszyckiego do naszych dziejów. Niepodobna wymagać, by znieważony i zdeptany nie czynił żadnych wysiłków dla ulżenia swej niedoli — i zaprawdę, nie wierzymy, by Bóg miłości i sprawiedliwości karać chciał naród, gdy doprowadzony do ostatecznej rozpaczy zbrojnym odpowiada protestem. Sądzimy atoli, że ze stanowiska patryotycznego jeden pogląd, jak drugi, albo nawet wiele innych, równie są dopuszczalne, byle tkwiła w nich dobra wiara i prawdziwa miłość ojczyzny. Tych chyba nikt nie odmówi hr. Dzieduszyckiemu.

Co do samej faktury poematu zaznaczyć nam wypada, że jest on podany jako rzekoma opowieść ducha wielkiego poety, co zbyt się lubował w igraszce słów za życia, po śmierci więc dla ulżenia sobie ciężaru wywnętrza się z rzeczy widzianych i słyszanych. Już to samo wskazuje na mistyczny nastrój; mistycyzm też istotnie należy do zasadniczych tonów drgających na lutni hr. W. Dzieduszyckiego.

Traktując „Anioła“ jako dzieło sztuki, winniśmy podnieść, że poemat ten zaliczyć wypada bezsprzecznie do najpodnioślejszych, jakiemi literatura nasza z lat ostatnich pochlubić się może. Są tam ustępy o takim polocie, takiej sile natchnienia, tak imponującem obrazowaniem, że istotnie Słowacki mógłby śmiało podpisać się pod niemi jako autor. Nie znaczy to jednak bynajmniej jakoby „Anioł“ był dziełem naśladowanem z Słowackiego: owszem zupełna oryginalność w pomyśle, jako też w wykonaniu całości i szczegółów stanowi jedną z cech jego.

Nie wszędzie wprawdzie autor zdołał się utrzymać na wyżynie zadania; znajdujemy w poemacie także ustępy słabsze, a są niemi te zazwyczaj, gdzie mgły mistyczne zbyt grubą warstwą zalegają horyzont pieśni.

Przyozdobiony blaskami wielkiego talentu, natchniony głęboką myślą filozoficzną, gorejący szczerem uczuciem, powinien „Anioł“ hr. Dzieduszyckiego znaleść szerokie rozpowszechnienie w tych zwłaszcza kołach naszej publiczności, które coraz śmielej zaczynają się domagać przywrócenia cech narodowych piśmiennictwu.

K-i.

Dział ekonomiczny.

— **Koleje lokalne.** Między bogatym materyałem, który przedłożony zostanie ankiecie zwołanej przez Wydział krajowy, znajduje się również mapka, obejmująca sieć kolei lokalnych, proponowanych w odpowiedzi na kwestyonaryusz Wydziału krajowego. Zaproponowane linie są następujące: Jaworzno-Zator, Trzebinia-Ryczów, Oświęcim-Kenty-Żywiec, Ryczów-Skawce, Kraków-Baran, Kraków-Sierosławice, Wieliczka-Dobra, Kalwarya-Siedlec-Kłaj, Kłaj-Uście jezuickie-Szczucin-Mielec-Kolbuszowa-Raniżów-Leżajsk-Cieszanów-Rawa, Siedlec-Szczerzyce-Tymbark, Brzesko-Okocim, Habówka-Nowy Targ-Zakopane-Czarny Dunajec, Nowy Targ-Szczawnica-Stary Sącz, Muszyna-Krynica, Grybów-Gorlice-Zagorzany, Ropa-Blechnarka, Gorlice-Gładyszów-Konieczna, Dębica-Grudna dolna-Jasło-Dukla, Dukla-Krosno-Przybówka, Rymanów-Dynów, Dynów-Sanok, Rzeszów-Dynów-Przemyśl, Dubiecko-Jarosław, Tarnów-Uście jezuickie, Tarnów-Szczucin, Tarnów-Mielec, Kolbuszowa-Tarnobrzeg, Tarnobrzeg-Krawce-Zbydniów, Krawce-Rozwadów, Rzeszów-Raniszów-Krawce, Rozwadów-Leżajsk-Przeworsk, Leżajsk-Jarosław, Jarosław-Dubiecko, Jarosław-Jaworów-Lwów, Cieszanów-Lubycza, Cieszanów-Lubaczów, Rawa-Jaworów, Jaworów-Sądowa wisznia, Sądowa wisznia-Staremiasto-Turka-Barynia-Użok, Staremiasto-Chyrów, Ustrzyki-Czarna-Turka, Czarna-Barynia-Hrebenów, Gródek-Mielnica-Mikołajów, Mielnica-Stryj, Stebnik-Drohobycz, Pasieczna-Żórawno, Żółkiew-Wielkie mosty-Krystynopol, Wielkie mosty-Kamionka strumiłowa-Krasne, Krystynopol-Kamionka-Żółkiew, Sokal-Ożydów, Zadwórze-Kurowice, Lwów-Kurowice-Przemyślany-Brzuchowice-Rohatyn, Przemyślany-Bóbrka, Brzuchowice-Brzeżany, Stryj-Zabłotów-Chodorów-Rohatyn-Brzeżany-Płotycze-Tarnopol, Złoczów-Brzeżany-Podhajce-Monasterzyska, Podhajce-Dżuryn, z Kałusza do kopalni Ilainitu, Dolina-Spus, Brody-Zbaraż-Maxymówka, Zbaraż-Tarnopol, Tarnopol-Ostrów-Mikulińce-Trembowla-Suchostaw-Hadyńkowce, Hadyńkowce-Tłuste-Zaleszczyki-Horodenka, Kołomyja-Horodenka-Tłuste, Kołomyja-Rungóry-Zabłoszów, Delatyn, Kniaźdwór, Stanisławów, Bohorodczany-Nadwórna, Tłumacz-Połahicze, Kossów-Widynów, Kutty-Załucze, Bołszowce-Podhajce-Mikulińce, Podhajce-Janów, Strusów-Janów-Dżuryn, Podhajce-Janów-Chorostków, Satanów-Podwołoczyska-Skałat-Grzymałów, Grzymałów-Satanów, Borki wielkie-Skałat, Grzymałów-Chorostków-Hadyńkowce, Zborów-Kozowa, Zborów-Płotycze, Dżuryn-Jagielnica-Skała, Kalinowszczyzna-Cygany-Skała, Cygany-Borszczów-Korolówka, Uście Biskupie-Okopy-Mielnica, Uście Biskupie-Sadogóra, Borszczów-Mielnica.

— **Ministerstwo obrony kraj.** rozpisało licytacyę na dostawę różnych przedmiotów gotowych do umundurowania i uzbrojenia obrony krajowej na rok 1893. Oferty wnosić można do końca bm.

— **Licytacya** na dostawę bielizny odbędzie się d. 15. lipca w intendenturze wojskowej 11 korpusu we Lwowie.

— **Licytacye** za pomocę ofert pisemnych na dostawy drzewa opałowego i węgla kamiennego na rok 1892/3 odbędą się w Czerniowcach 4. lipca, we Lwowie 14. lipca, w Stanisławowie 6. lipca i w Tarnopolu 11. lipca.

— **Petersburg** 25. czerwca. Z powodu złego żniwa zniesione zostaną taryfy kolejowe z wyjątkiem na żyto i kasze.

— **Targ zbożowy.** Lwów d. 25. czerwca. Dziś notujemy za 100 klgr. loco Lwów: Pszenica gotowa 8.90 do 9.10, nowa — do—.—, żyto gotowe 7.80 do 8.30, nowe—.—do —.—, owies obroczny 6.80 do 7.50, na term.—.— do—.—, jęczmień nowy 6.25 do 7.—, rzepak nowy 9.50 do 9.75, groch 6.50 do 8.75, wyka 4.50 do 5.—, bobik 6.50 do 7.—, hreczka 9.50 do 11.—, kukurudza 5.90 do 6.10, chmiel za 56 kgl. 62.—do 68.—, koniczyna czerwona —.— do —.—, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedzka —.—do —.—, spirytus za 10.000 lt. pret. loco stacje kolei gotowy 15.— do 15.50, na termina —.— do —.—.

Tendencya spokojna, co do żyta i spirytusu zwyżkowa, a ceny innych produktów utrzymują się.

Bank rolniczy we Lwowie, przyjmuje zamówienia na wszelkie nasiona jako to: koniczyna, lucerna, tymotka, rajgras, łubin biały, żółty i niebieski, mohar, koński ząb oryginalny, amerykański, węgierski i złoty. Pignoletto, groch, sporek, buraki pastewne, oryginalne i kraj. produkcyi, pszenicę jarą i przewódkę, jakoteż na maszyny rolnicze i sprzęty gospodarstwa mlecznego.

Bank rolniczy przyjmuje również zamówienia na wszelkie nawozy sztuczne; sprzedaje również owies obroczny w każdej ilości po najtańszych cenach i w najlepszej jakości, tak w mieście (ul. Trzeciego Maja l. 2) jak i w magazynie obok dworca kolei Karola Ludwika.

Na wyścigi tegoroczne poleca Bank rolniczy zdrowy skarbowy owies obroczny.

— **Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.** (Kraków d. 24. czerwca).

Jak w swoim czasie zakaz wywozu zboża z Rosyi na giełdy zbożowe nie oddziałał wcale, tak samo teraz zniesienie tego zakazu pozostało bez wpływu, a w Niemczech, gdzie najwięcej zboże rosyjskie odchodzi, cena pszenicy właśnie się teraz podniosła. Co do stanu urodzajów kursują tymczasem wiadomości różne; w Rosyi ma być nieurodzaj, w Węgrzech znowu zbiory zapowiadają się dobrze, a u nas w kraju stan zasiewów wydaje się wcale zadowalniający. Wobec tego w obrotach terminowych panuje usposobienie niezdecydowane, a ceny częstszym ulegają fluktuacyom, zaś w handlu zbożem gotowem stalsza tendencya od pewnego czasu wzięła górę, a ceny trzymają się stale.

Na dzisiejszym targu na Kleparzu większy obrót nie zdołał się rozwinąć. Ceny pszenicy trzymały się dobrze. Żyto mniej poszukiwane, ale ceny ostatnie mimo to utrzymały się.

Płacono za pszenicę białą od 10·25 do 10·65 zł., za czerwoną od 9·75 do 10·40 zł., za żółtą od 9·70 do 10·40 zł., za żyto od 9·20 do 9.75 zł., za jęczmień browarny od 7·50 do 8·— zł., na kaszę od 7·— do 7·25 zł., za owies od 6·90 do 7·45 zł. Rzepak stary od —·— do —·— zł. — Wszystko za 100 kilogramów.

W sprawie podatku
od akcyj kolei państwowych.

(Koresp. *Gaz. Nar.*)

Wiedeń d. 24. czerwca.

Przed kilku dniami pisma tutejsze przyniosły wiadomość, że rząd zamierza nałożyć podatek 10% na priorytety austro-węgierskiego towarzystwa państwowych kolei żelaznych. Priorytetów tych wydano w latach 1885 i 1886 około 188.000 sztuk po 500 franków z oprocentowaniem półrocznem po 7 franków 50 centymów, czyli 3% na rok od sta. Większa część pożyczki ulokowaną została w Niemczech a przy emisyi obowiązało się towarzystwo do opłacania procentów w Wiedniu i Budapeszcie, jako i w Paryżu, Berlinie, Amsterdamie, Antwerpii, Frankfurcie nad Menem i innych miastach, które każdego razu wymienione być mają i to we francuskich monetach złotych lub srebrnych, albo też we walucie każdej miejscowości, w której się płaci po kursie przeciętnym z poprzedzającego tygodnia. Rządy austryacki i węgierski zapewniały swoim wierzycielom roczną spłatę 7,448.000. Wtedy już mówiono o możliwych potrąceniach na podatek dla państwa, ale gdy rząd austro-węgierski nie miał jeszcze stałego zamiaru przeprowadzenia tego podatku, przeto półurzędowo zaprzeczono wszelkim pogłoskom i akcyonaryusze na zgromadzeniach swoich przechodzili do porządku dziennego nad tą kwestyą.

Nie ulega jednak wątpliwości, że rządowi każdego czasu przysługuje prawo nałożenia podatku na te pryorytety. Jest to 10-procentowy podatek dochodowy, w zasadzie najsprawiedliwszy, bo dotyka tylko najbogatsze sfery, żyjące z czystej spekulacyi rentami i papierami. Jeśli wierzyciele zagraniczni powołują się na to, że rząd austro-węgierski zobowiązał się do płacenia od tych obligacyj procentów w Berlinie, Paryżu itd., że zatem przed sądami w Paryżu, Berlinie itd. rozstrzygnąć należałoby spór o ten podatek, to pytanie dopiero, jakby sądy ten spór rozstrzygnęły, — pytanie, czy jakiś sąd niemiecki ma prawo ograniczyć rząd austro-węgierski w nakładaniu podatku na obligacye wydawane w kraju, choćby i zagranicą płatne. Wprawdzie niemiecki trybunał państwowy w kwestyi podobnej, kiedy szło o podatek nałożony przez rząd rosyjski na akcye towarzystwa naftowego, orzekł że towarzystwo nie ma prawa nałożony podatek ściągać od akcyonaryuszów, ale wypadek z kolejowemi papierami państwowemi jest całkiem innego rodzaju. Austro-Węgry nakładają podatek na obligacye a nie na towarzystwo. Obligacye te ulegać mają podatkowi bez względu czy są płatne albo w Austro-Węgrzech, czy w Niemczech. Gdyby obligacye płatne za granicą uwolnione były od podatku, to dożylibyśmy niezadługo tej pociechy, że znalazłby się jakiś Mojżesz giełdowy, któryby wszystkie papiery wyprowadził z niewoli austro-węgierskiej do rozmaitych ziem obiecanych, gdzie się nie płaci podatku. A ponieważ taki exodus akcyj nie może być po myśli żadnego poważnego polityka, tedy już dla tego jednego powodu musiałby rząd austro-węgierski w razie nałożenia podatku na obligacye, nakładać go bez względu na miejsce płatności obligacyj.

Teraz nie jest może na czasie zakłócać drażliwych bardzo na punkcie dochodów kapitalistów niemieckich projektami podatkowemi. W zasadzie prawa tego podatku bronić wypada; — czy go w tej chwili rząd nałoży, to już jest kwestyą nieprawną, ale polityczną, obecnie bowiem chodzi o kredyt zagranicy, potrzebny dla przeprowadzenia reformy waluty.

Jeśli „Disconto Gesellschaft“ w Berlinie komunikatami zapowiada energiczną obronę niezagrożonych jeszcze tymczasem praw wierzycieli, to mocno podejrzywać w tem należy robotę wiedeńskich finansistów, którzy z domem Beichröder i spółka są w związku. „Disconto Gesellschaft“ w komunikacie swoim otwarcie powołuje się na artykuły *N. Fr. Presse* a wiemy, jaka grupa finansowa udziela natchnień temu pismu.

hm.

Ostatnie wiadomości.

Neues Wiener Tagblatt ogłasza interesujący artykuł o obecnych prądach w decydujących kołach w Berlinie z powodu ostatniej podróży Bismarka. Demonstracye, jakie urządzono Bismarkowi w Wiedniu i Dreznie, uważają w Berlinie jako demonstracye na korzyść niemieckości, i dlatego się o nich sympatycznie wyrażają. Koła te dodają jednak, że gdyby wiedeńczycy i drezdeńczycy znali onego czasu akcyę Bismarka przeciw Austryi i Saksonii, owacye byłyby wypadły zimniej. Dotychczas koła decydujące w Berlinie trzymają się w rezerwie, jeżeli jednak Bismark nie przestanie szczuć, wówczas zmienią to swoje wstrzemięźliwe stanowisko. Oburzenie wywołała w kołach decydujących rozmowa ks. Bismarka z redaktorem *Nowej Pressy*, dotycząca obecnej polityki Niemiec i ich położenia, oraz stosunków z Rosyą. Twierdzenie Bismarka, jakoby car już w r. 1889 wiedział o nastąpić mającej dymisyi jego, nazywają w Berlinie rozmyślnem kłamstwem. Wreszcie zapewniają, że miarka dotychczasowej cierpliwości już się przebrała.

Według wiadomości z Budapesztu, panuje tam przekonanie, że przedłożenia walutowe wypadnie, z powodu zachowania się parlamentu austryackiego, odroczyć do jesieni, ponieważ parlament węgierski musi być w połowie lipca zamkniętym.

Z Petersburga donoszą do Berlina o szybkiem szerzeniu się cholery w południowej Rosyi.

Berlińska Rada miejska przyjęła wszystkiemi głosami przeciw głosom socyalnych demokratów wniosek, wzywający policyę, aby wkraczała przeciwko burdom antisemickim, wyprawianym po ulicach.

Do Monachium przybył wczoraj książę bułgarski. Zamieszka on dłuższy czas w zamku Biederstein, gdzie bawi matka jego Klementyna.

Studenci monachijscy urządzili ks. Bismarkowi pochód z pochodniami.

Król Aleksander serbski przybędzie z początkiem lipca na dłuższy czas do Badenu pod Wiedniem, gdzie spotka się z ojcem, a następnie odwiedzi na krótki czas matkę swoją w Biarritz.

Do *Polit. Corr.* donoszą z Bukaresztu: Opinia publiczna w Rumunii jest do żywego oburzona wypadkiem, stojącym w związku z małżeństwem następcy tronu. Matka znanej Heleny Vacarescu wystosowała do księżnej Edynburskiej, matki narzeczonej ks. Ferdynanda rumuńskiego, list pełen zuchwalstwa i pod każdym względem nieprzyzwoity. Wywołało to w całej prasie rumuńskiej, bez różnicy stronnictw, ogromne oburzenie. Zarówno rządowe jak i opozycyjne organa potępiają w najsilniejszych zwrotach postąpienie pani Vacarescu. Liberalna *Vointza Nationale* nazywa krok ten usiłowaniem szantażu, a półurzędowy konserwatywny *Timpul* grozi rodzinie Vacarescu użyciem jak najostrzejszych środków, jeżeli — jak się wyraża — sama pogarda, objawiona przez opinię, nie wystarczy do przywrócenia rozsądku paniom Vacarescu. Twierdzą tutaj, że rodzina ta zapewniła sobie współudział kilku pism paryskich, których specyalnością są skandale, aby za ich pośrednictwem prowadzić systematyczną kampanię przeciw małżeństwu ks. Ferdynanda. List pani Vacarescu był przedwczesnem odkryciem kart, a społeczeństwo i władze rumuńskie zostały dość wcześnie ostrzeżone i będą wiedziały, co czynić.

Rada państwa.

Telegr. „Gaz. Narod.“

Wiedeń d. 25. czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów przy szczegółowej dyskusyi nad ustawą o procederze budowniczym zaszła nader nieprzyjemna sytuacya. Przy § 2. w myśl którego każdy budowniczy byłby obowiązany wykonywać wszystkie roboty istniejące przy danej budowie przez uprawnionych ku temu rzemieślników — wniósł p. Zallinger, aby kamieniarze byli podporządkowani mularzom. Wielu mowców a między tymi i p. Piniński oświadczyli się przeciw tej poprawce — w imiennem atoli głosowaniu, gdy zaledwie połowa była posłów polskich i z niemieckiej lewicy, a klerykali, młodoczesi i antisemici solidarnie głosowali — poprawkę Zallingera przyjęto 87 głosami przeciw 74. Po tej niespodziance sprawozdawca p. Exner oświadczył, że składa referat i na tem posiedzenie przerwano.

Wiedeń, dnia 25. czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi przemysłowej wybrano posła Exnera ponownie referentem ustawy budowlanej. Tenże wybór przyjął.

Wiedeń d. 25. czerwca. W klubie Hohenwarta (liczącym 67 posłów) zanosi się na wielkie przesilenie i na odpadnięce od niego 20 posłów konserwatywnych z Dolnej i Górnej Austryi, Salcburga, Styryi i Tyrolu, (takzwanej frakcyi chrześciańsko-koserwatywnej), tak, iżby z nich tylko Kathrein i opat Treuenfels w klubie Hohenwarta pozostali. Posłowie ci są zwolennikami mięszanej waluty srebrno-złotej a zaciętymi przeciwnikami czystej waluty złotej. Żądają oni, aby im klub przyznał zupełną swobodę co do głosowania w sprawie walutowej; w razie przeciwnym grożą wystąpieniem z klubu. W tym razie utworzyliby nowy klub pod przewodnictwem br. Morseya.

Wiedeń d. 25. czerwca. Do mięszanej komisyi (z członków obu Izb) dla sprawy dodatku drożyźnianego dla urzędników państwowych, wybrani zostali wczoraj przez Izbę posłów pp. Gołuchowski, Lewicki, Serenyi, Kathrein, Plener, Beer, Promber, Herold i Bareuther.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Wiedeń d. 25. czerwca. Słowieńcy zajęli się wydaniem terminologii słowieńskiej, do której już od r. 1848 materyał nagromadziło 60 jurystów. Układem zajmie się młody urzędnik, dr. Brbnik, któremu minister sprawiedliwości w tym celu dał urlop. Następnie zbierze się komisya redakcyjna, do której wejdą także posłowie słowieńscy. Dzieło wyjdzie nakładem ck. drukarni państwowej.

Wskutek agitacyi Niemców, utworzenie katedr słowieńskich na wydziale prawniczym uniwersytetu gradeckiego odłożone zostało do roku szkolnego 1893/94. Tak donoszą pisma niemieckie. Tymczasem posłowie słowieńscy żalą się, że na memoryał, jaki w tej sprawie rządowi przedłożyli, dotychczas nie otrzymali żadnego stanowczego przyrzeczenia ani co do utworzenia wspomnianych katedr, ani też kiedy utworzone zostaną.

Berlin dnia 25. czerwca. O rozmowie ks. Bismarka, ogłoszonej w *Nowej Pressie*, pisze tylko *Berl. Tageblatt*. Powiada on, że Bismark częstokroć zapewniał, iż od czasu jego dymisyi stosunki Niemiec z Rosyą się pogorszyły, ale nigdy dowodów na to nie postawił. Tak samo dzisiejszych widoków pokoju nie może zamącić jego gadanie, że wojna z Francyą jest nieunikniona.

Berlin d. 25. czerwca. Urzędowo donoszą z Dar-es-Salaam: „D. 10. bm. odbyła się pod Moschami utarczka z Melin, synem Mandary. Bülow, porucznik Wolfrum i 20 Sudańczyków polegli; podoficer Bartel jest ranny. Podoficerowie Wutzer i Wittstock trzymają stacyę Kilimandżaro z 64 Sudańczykami. Wysłanych ztąd w posiłki 180 ludzi przybyło do Tangi, zkąd natychmiast w głąb wyruszyło“. Z tego doniesienia wynika, że stacya Moschi pozostała w ręku niemieckim, i że 76 ludzi z oddziału Büllowa się rozprószyło.

Berl. Tageblatt donosi, że dr. Peters, na którego miejsce wysłany był Bülow, odjechał nagle do Kapsztadu, tak, że nikt o tem nie wiedział. Postępowanie dr. Petersa na Kilimandżaro było tak dzikie, że się misyonarze oburzali i o niem relacyonowali. Charakterystycznem jest, że dr. Peters przybywszy do Kilimandżaro, tuż obok słupa z niemiecką chorągwią wojskową, postawił szubienicę.

Berlin dnia 25. czerwca. Burmistrz Zelle otrzymał wczoraj depeszę, w której rada miasta Rzymu dziękuje za uroczyste i serdeczne przyjęcie, jakiego doznał król Humbert w Berlinie. Depesza kończy się słowy: „Niechaj to pozdrowienie, które pann przesyłamy, będzie wyrazem hołdu dla całych Niemiec, tego wiernego i okrytego chwałą przyjaciela Włoch.

Frankfurt n. M. d. 25 czerwca. Królestwo włoscy przybyli tu o godzinie 9 rano. Król, po odbyciu przeglądu 13 pułku huzarów, przyjął śniadanie, urządzone przez oficerów w koszarach pułku. Królowa o godzinie 10 rano udała się w dalszą podróż do Hamburga.

Monachium d. 25. czerwca. I tutaj wyprawiają ks. Bismarkowi ciągłe owacye, i tutaj także nie wahał się wybrać sobie piwiarnię „Hofbräuhaus“ jako najodpowiedniejsze miejsce do odbierania „jublu“. I w samej rzeczy szynk jest najodpowiedniejszym do nieokiełznanego wybuchów uczucia tłumu. W skutek nieustannych okrzyków „Hoch!“ wystąpił Bismark z przemową, która jednak mało co z polityki zawierała. Bismark uwiadomił swoich słuchaczy, że i u siebie w domu piwo monachijskie spija. Ztąd wyjedzie Bismark jutro w niedzielę w południe do Augsburga, a ztamtąd do Kissingen.

Ekskrólowa hanowerska opuściła już Kissingen, aby się nie spotkać tam z zajadłym wrogiem swego domu.

Petersburg d. 25. czerwca. Ministerstwo komunikacyi obsadza wszystkie miejsca wyższych urzędników kolejowych, dotychczas przez Polaków zajęte, Rosyanami. Urzędnicy Polacy mają otrzymać posady w głębi Rosyi.

Odessa d. 25. czerwca. Kilku oficerów rosyjskich wyjechało do Teheranu na instruktorów armii perskiej. Kompanię inżynieryi wyprawiono za Kaukaz dla pomiarów między Tyflisem a Erywanem, ponieważ kolej Zakaukazka ma pod Dżulfa być z granicą perską połączona.

Paryż, d. 25. czerwca. Izba posłów przyjęła projekt ustawy, podwyższający służbę rezerwy w armii stałej w trzy lata. Jestto sprawa czysto administracyjna, która żadnych kosztów za sobą nie pociągnie.

Liga francuzko-włoska w Tulonie postanowiła wyprawić mityng dla zaprotestowania przeciw trójprzymierzu. Przybycie swoje przyrzekło już kilku radykalnych deputowanych francuskich, tudzież senator Goblet, były minister prezydent.

Bruksela d. 25. czerwca. Biskup sufragan Deroust z Tunis, bawiący tutaj w sprawie niewolnictwa z polecenia papieża, otrul się w przystępie obłąkania.

Konstantynopol dnia 25. czerwca. Trybunał kasacyjny zatwierdził wyrok wydany na morderców Walkowicza (Merdżan skazany na śmierć, a bracia Tufekczjewy na 15 lat ciężkiego więzienia).

Konstantynopol dnia 25. czerwca. Bawi tutaj dowódzca angielskiej eskadry morza Śródziemnego, Tryon, zaproszony przez sułtana. Sułtan przyjmuje go ze szczególnemi względami; dał na jego cześć obiad, na którym prócz admirała i ambasadora angielskiego, był także wielki wezyr, prawie wszyscy ministrowie i wielu dostojników tureckich. W kołach angielskich są temu odznaczeniu admirała wielce radzi; jest to znak, że minęły kwasy, jakie między Portą a Anglią powstały były z powodu Egiptu.

Belgrad d. 25. czerwca. Wedle zapewnienia kilku dzienników, zjedzie się minister prezydent Pasicz w Karsbadzie z eks królem Milanem dla narady w sprawie wyberu trzeciego rejenta. Co do podróży króla Aleksandra do Natalii, zapewniają, że król sam pragnął widzieć się z swoją matką.

Londyn dnia 25. czerwca. Z Brazylii donoszą, że bombardowanie miasta Porto Allegre (w prowincyi Rio Grande do Sul) rozpoczęło się d. 19. b. m.; telegrafy w całej prowincyi są przerywane; bliższych szczegółów nie ma.

Przybył tutaj królewicz następca rumuński, i wraz z ks. Edynburskim (swoim przyszłym teściem) udał się do Windsoru do królowej.

Bern dnia 25. czerwca. Ministeryum wojny nie pozwoliło nabojów 7·5-milimetrowych wywozić za granicę, ponieważ najpierw armię szwajcarską zaopatrzyć w te naboje należy.

Tanger (w Maroku) d. 25. czerwca. Przybyła już tutaj eskadra hiszpańska, a po niej angielska; francuska ma dzisiaj przybyć. Wojska sułtana otrzymują ciągle posiłki, i obozują pod Tangerem, ale jeszcze obawiają się uderzyć na przeważające liczbą siły powstańców. Wszystko pracuje przy fortyfikacyach.

Wiedeń dnia 25. czerwca godzina 1 min. 49 po południu. Akcje kredytowe 315·25. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 68 50. Akcje węgierskie Banku kredytowego 358·—. Akcje Banku anglo-austrjackiego 154·—. Akcje Unionbanku 246·25. Akcje kolei Karola Ludwika 214·—. Akcje kolei Północnej 291·—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 99·50. Akcje kolei Alföldzkiej (losy tureckie) —·—. Akcje kolei Państwowej 302·75. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 242·—. Akcje kolei węgiersko-północno-wschodniej 197·—. Losy komunalne wiedeńskie 160·—. Akcje Tow. tureckiego zarządu tytoniu 181·75. Galic. oblig. indemn. 104·75. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 237·50. Losy regulacji Cisy 135·—. Akcje Banku dla krajów koronnych 222.50. Akcje Bankvereinu 114·25. Rosyjski rubel papierowy 119·50.

$4^2/_{10}$% renta wspólna —·—. 5% renta austr. papierowa —·—. 4% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 110.60. 5% renta węg. papierowa —·—. Napoleondory 9·49. Marki niem. —·—.

Wiadomości giełdowe.

Lwów 25 dnia. Czerwca (Z Izby handlowej).

	płacą	żądą
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k.	213.—	216·—
Kolej Lwów-Czern.-Jassko po 200 zł. w.	242.—	245.—
Banku hipotecznego po 200 200 zł w. a.	335 —	340 —
Banku kredyt. galic. gal. po zł. w. z.	—·—	216.—
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5% los w 40 lat	101 —	101 70
„ „ „ 5% wyl. 10% pr.	107·50	108·20
„ „ „ 4% los w 50 lat	98·25	98.95
Banku krajowego 4% los w 55 latach	98·50	99·20
Towarz. kred. ziemsk. 5%	—·—	—·—
„ „ „ „ 4%	96 80	97·50
„ „ „ „ 4% los. w 41½ l.	95·10	95·80
„ „ „ „ 4½% los. w 52 l.	99·40	100·10
„ „ „ „ 4% los. w 56 lat.	94·70	95·40
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włość. w likw. (d. 6%) 3%	60 —	62 —
„ „ „ „ (d. 5%) 2½%	53 —	55 —
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likwidacji 6% wa. los. w 15 lat	50·—	—·—
IV Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104·40	105 10
Galic. funduszu propinacyjnego 4%	94.—	94·70
Bukow. funduszu propinacyjnego 5%	100 50	101.20
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100 —	100·70
„ „ „ „ II. em.	101·—	101·70
Pożyczka krajowa z roku 1873 6% w. a.	104·50	—·—
„ „ z roku 1873 4½%	97·60	98 30
„ „ 4%	91·30	92.—
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	22 75	24 75
Losy miasta Stanisławowa	29 50	32 50
VI. Monety.		
Dukat cesarski	5·62	5.72
Napoleondor	9 45	55
Półimperjał rosyjski	9 70	—.—
Rubel rosyjski srebrny	1·23	1 33
Rubel rosyjski papierowy	1·18	1.20
100 marek niemieckich	58.30	58.90

Przyjechali do Lwowa

dnia 25. czerwca.

Hotel Zorża. T. hr. Komorowska z Bilinki. H. Zakrzewska z Wiktorowa. J. kniaź Puzyna z Narolu. A. Gorayski z Moderówki. J. Wiktor z Czudca. A. Hulimka z Mycowa. A. hr. Starzeński z Dąbrówki. A. Leszczyński z Zabłociec. L. br. Enlanger i M. Greber z Wiednia.

NADESŁANE.

(Nabrzmiałe [illegible] pochodzi od [illegible], które też żadnej odpowiedzialności za nie nie [illegible] na siebie.)

Specyalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Kazimierz Podlewski

po odbyciu specyalnych studyów na klinikach profesorów Fournier i Besnier **w Paryżu**, Lassara **w Berlinie** i Koposiego **w Wiedniu**, zamieszkał przy ulicy Sobieskiego l. 10 (dom przechodni z ulicy Wałowej l. 9).

648 Ordynuje od 11—12 i od 3—5.

Zmiana pomieszkania.

Lekarz chorób kobiecych i akuszer

Dr. Bronisław Skałkowski,

były asystent i operator kliniki prof. Dr. Chrobaka w Wiedniu,

657 ordynuje od 3. do 5.

Lwów, Kościuszki 14 na dole.

683 Wyszły z druku

najnowsze cenniki

w językach polskim i ruskim.

Na żądanie rozsyłam gratis i franko.

W miejscu odbierać można u

ALOJZEGO HÜBNERA

Lwów, Rynek 38.

Nowo otworzony zakład fotograficzny

642 artysty malarza

L. KOEHLERA

we Lwowie, plac Maryacki (wejście od ul. Krętej).

Zdjęcia i powiększenia.

DROBNE OGŁOSZENIA
po cencie od wyrazu.

KONIUSZY oraz Beraitor bardzo zdolny, który zawiadywał stajniami koni wyścigowych, który także po za służbą stajenną może być użyty do gospodarstwa, poszukuje umieszczenia. Możemy go polecić sumiennie. Bliższe szczegóły udzieli Biuro wywiadowcze J. Polińskiego we Lwowie ulica Karola Ludwika l. 5, I. p. 346

W SKŁADZIE KOTLARSKIM p. Pachmana w Stanisławowie, jest do sprzedania kociołek parowy z rurami. Może służyć do kąpieli parowej w domu lub do parzenia sieczki dla krów. 345

INSERATY do wszystkich dzienników w kraju i za granicą przyjmuje Centralne Biuro ogłoszeń, Lwów, Kopernika 11. 300

CENTRALNE BIURO sprawunków dla prowincji Lwów, Kopernika 11. 243

FOTOMINIATURY pastelowe Stefana Grzywińskiego, plac Benedyktynek l. 2.

Poparcie skuteczne

i szybkie we wszystkich najwyższych instancyach w Wiedniu, w każdej sprawie finansowej, kolejowej, pocztowej, wojskowej, sądowej, etc., pożyczki hipoteczne, kredyt osobisty, zbyt przedmiotów sztuki i starożytności. Adres: **A. Mutuelle, Wien, IV.** 3696

Nadmłynarz

(Obermüller) młody, stanu wolnego, inteligentny, godnie się prezentujący, w zawodzie młynarskim praktycznie i teoretycznie wykształcony, a mogący się wykazać poleceniami i świadectwami znacznych przedsiębiorstw młynarskich, poszukuje posady nadmłynarza przy młynie parowym lub sztucznym pod miernymi warunkami. Łaskawe zgłoszenia uprasza się adresować: „Ober-Müller Nr. 8, post. rest. Czerniowce (Bukowina). 3692

NAJWIĘKSZY 3666
HANDEL MASZYN DO SZYCIA
nietylko w kraju, ale i w całej Austryi.
Wybór z dwunastu fabryk.
Ręczne SINGERA po 28, 36, 40, 48 złr.
Nożne Singera po 30, 42, 50, 62 złr.
ratami miesięcznie 4 zł., gotówką 10% taniej.
JÓZEF IWANICKI
Lwów, hotel Żorża. Kraków, Rynek 25.

Welocypedy
wszelkiego rodzaju. Katalogi za nadesłaniem 10 ct. w mark.
Agentów poszukujemy.
H. BOCK, Wien, III., Hauptstr. 72.

Najlepsze Czernidło na świecie

CZERNIDŁO St. Fernolendt
WIEDEŃ.
Znane od roku 1835.

CZERNIDŁO
to nie zawiera w sobie witryoleju, daje łatwo bardzo czarny lśniący połysk, czyni skórę trwałą.
Do nabycia wszędzie.

Zwraca się uwagę w własnym interesie Szanownej Publiczności, aby wyraźnie domagała się **Czernidła Fernolendta i kupowała wyłącznie** te tylko pudełka, na których znajduje się napis **ST. FERNOLENDT** namnożyło się bowiem pełno falsyfikatów, do złudzenia naśladujących moją etykietę i winietę, czem w błąd kupujących wprowadzają.
3597

Dla zarządów dóbr i hodowców bydła
człowiek fachowy poleca się do urządzenia
fabryki krochmalu
z kartofli, pszenicy lub kukurudzy
zapewniając największą wydatność i wyborny fabrykat.
Dla nowych urządzeń, rekonstrukcyj i poszczególnych maszyn, wysyłamy na żądanie specyalne cenniki i kosztorysy.
Wiadomości udziela: 3680
Emil Fischl
Skład maszyn
Wien. IV., Wienstrasse 19 b.

Ukończona
Froeblanka
izraelitka, z dwuletnią praktyką w szkole publicznej, przyjęłaby posadę towarzyszki lub nauczycielki przy jednem lub dwoj u dzieci na wsi, przez czas wakacyi, pod przystępnymi warunkami. Adres wskaże Administracya *Gazety Narodowej*. 3693

Lakiery na kapelusze
czarny, niebieski, bronzowy, żółty, zielony, bezbarwny i bordeaux na wagę i we flaszeczkach.
FARBY
do farbowania materyj, do farbowania piór kapeluszowych, kremowe do farbowania firanek, koronek itp.
poleca 3637
ALOJZY HÜBNER
Lwów, Rynek l. 38.

Papier klosetowy 15 ct.
500 **Schottwiener Papierfabrik**
Wien, VII., Kaiserstrasse 76. 3506

Inteligentni Panowie
którzy zajmują stanowiska **wymagające zaufania**, a ze stosunkami handlowemi Galicyi i Bukowiny dobrze są obeznani, mogą znaleźć **stałe i korzystne uboczne zajęcie**. Oferty z opisem curiculum vitae i podaniem referencyi adresować należy: **„B. 2848“ Rudolf Mosse, Wiedeń.**
3668

Nowo otworzony
Zakład nauki rysunków kroju, przekrawywania i szycia sukien damskich
metodą uznaną za najlepszą i łatwo pojąć się dającą
TEOFILI DUCHAINE
we Lwowie
poleca się Szanownej Publiczności i prosi o łaskawe względy.
Przyjmuje wszelkie zamówienia na ubrania damskie do szycia i wykonuje szybko i trwale. Przyjmuje również panienki dochodzące, jakoteż i z prowincyi (na stancyę) na naukę krojów. Kurs trwa tylko 1 miesiąc. Cała nauka kosztuje 15 złr. Każdej uczennicy dozwala się uszycia sobie jedną sukienkę. 3607

3311
Ces. król. wył. uprz
Ekstrakt orzechowy
do farbowania siwych włosów, wynalazku **A. Maczuskiego**, perfumera w Wiedniu, Kärntnerstrasse 19.
Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najłatwiej i najpewniej farbować można siwe włosy na kolory: **blond, szatyn, brunatny i czarny**; nadając włosom najdalej po 15 min. kolor właściwy, tak że kolor ten przy myciu nie schodzi.

1 flak. ekstraktu orzechow.	**zł.**	**3·—**
1/2 „ „ „	„	1·50
1 słoik pomady orzechowej	„	2·—
1/2 „ „ „	„	1·—
1 flakon olejku orzechowego	„	2·—
1/2 „ „ „	„	1·—

We Lwowie u **Zygmunta Ruckera** apt., w składzie materyałów **Al. Hübnera** i u **Leopolda Fausta** ulica Sykstuska l. 2.

Wiedeń, „Hotel Métropole“.
Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai. **Wielki hotel pierwszorzędny,**
300 pokojów i salonów (od 1 złr. wyżej) **WINDA OSOBOWA**, czytelnia zaopatrzona w dzienniki wszystkich krajów (także i „Gazetę Narodową“) kąpiele w Dunaju i biuro telegraficzne w hotelu. Stacja tramwaju przy domu, omnibus, hotelowy przy dworcach kolejowych. 3195 **L. Spetzer** dyrektor.

L. 26.737. 3704

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania jednego stypendyum w rocznej kwocie ośmiuset (800) zł. w. a. z fundacyi stypendyjnej ś. p. **Maksymiliana i Franciszka Ksawerego Siemianowskich** dla młodzieży polskiej, oddającej się sztuce malarstwa i miedziorytnictwa, ogłasza się niniejszem konkurs.

O powyższe stypendyum mogą się ubiegać młodzieńcy narodowości polskiej, urodzeni w obrębie królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem księstwem Krakowskiem, którzy ukończywszy szkołę sztuk pięknych w Krakowie, albo też osiągnąwszy w sztuce rytowania na stali, miedzi lub drzewie pewien wyższy stopień artyzmu, pragną jedynie dla wydoskonalenia się i nabycia wyższego wykształcenia w obranym zawodzie udać się za granicę.

Prawo nadawania tego stypendyum służy Wydziałowi krajowemu.

Pobór stypendyum trwa tylko przez rok jeden i może być jedynie w ważnych wypadkach za zezwoleniem c. k. Namiestnictwa na dalszy jeden rok przedłużonym.

Kandydaci winni wnieść podania swoje do Wydziału krajowego **najdalej do 2. sierpnia b. r.** a to byli uczniowie c. k. szkoły sztuk pięknych w Krakowie za pośrednictwem Dyrekcyi tejże szkoły, inni kandydaci zaś bezpośrednio. Do podań załączyć należy metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa, świadectwa z c. k. szkoły sztuk pięknych w Krakowie, a względnie dowody, iż kandydat kształcił się w rytownictwie na stali, miedzi lub drzewie i że osiągnął w tej sztuce pewien wyższy stopień artyzmu, wreszcie dowody, iż kandydat tylko dla wydoskonalenia się pragnie udać się za granicę i że należy do narodowości polskiej. W podaniu należy wskazać zakład lub miejscowość za granicą, w której kandydat zamierza kształcić się dalej i przedstawić oraz cały plan dalszego kształcenia się za granicą, a wreszcie podać dokładny adres, pod którym patentowi rezolucya Wydziału krajowego ma być przesłaną.

Wypłata stypendyum nastąpi w dwóch półrocznych równych ratach z góry, z których pierwsza zostanie wypłacona zaraz po nadaniu, druga zaś z początkiem drugiego półrocza szkolnego, jednak tylko w razie, jeżeli stypendysta wykaże, że kształcąc się za granicą według planu przedstawionego w podaniu, czyni postępy w obranym zawodzie.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. ks. Krakowskiem
we Lwowie, dnia 7. czerwca 1892.
Grott.

Poszukuję reflektanta
któryby chciał w nowych zabudowaniach 3697
ustawić własnym kosztem
APARAT GORZELNIANY
za bezpłatnem używaniem go przez odpowiedni czas.
G. H. poste restante Milatyn nowy, stacya Zadwórze.

Galic. Bank kredytowy
począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje
4% ASYGNATY KASOWE
z 30-dniowem wypowiedzeniem i 3088
3½% ASYGNATY KASOWE
z 8-dniowem wypowiedzeniem,
wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% Asygnaty kasowe z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy od dna 1. Maja 1890 po 4% z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.
Lwów dnia 31 Stycznia 1890.
Przedruku nie płacimy. **Dyrekcja.**

Alfred Rassl w Opawie
(Troppau) na Szląsku austr.
otrzymał do uprawy jesiennej i poleca w najwyborniejszej jakości
Mączki kościane, Superfosfaty i Mączkę Thomasa
z zupełnym poręczeniem podanej zawartości. 3624
Dostawa w wagonach franco do każdej stacyi kolejowej. — Oferty, wzory i wskazówki na żądanie gratis i franco.

Znane od r. 1868.
Bergera
Lecznicze Mydło Smołowcowe.

Przez słynnych lekarzy polecone, bywa używane prawie we wszystkich państwach Europy z świetnym skutkiem na **wszelkie wyrzuty skórne** szczególniej na przewlokłe i łuszczące się liszaje, świerzb, strupy i pasożytne wyrzuty, tudzież na czerwoność nosa, odmarznięcia, pocenia nóg, łupież na głowie i brodzie. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera 40% **smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie między wszelkiemi innemi mydłami smołowcowemi w handlu. Celem ochronienia się przed **fałszowaniami** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na wydrukowany obok znak ochronny.

W uporczywych cierpieniach skórnych używa się zamiast mydła smołowcowego skutecznie

Bergera mydła smołowcowo-siarczanego.

Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **nieczystości cery**, na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i kąpieli dla codziennego użytku** służy, zawierające 35% gliceryny i pachnące

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe.

Cena sztuki każdego gatunku 35 ct. wraz z broszurą.
w pudełkach po 3 sztuk złr. 1, po 6 sztuk złr. 1·90.

Z innych **mydeł Bergera** poleca się następne, zasługujące na uwagę: **Mydło benzoowe** dla udelikatnienia cery; **mydło boraksowe** przeciw wypryskom; **mydło karbolowe** do wygładzenia cery i blizn po ospie i jako mydło odwaniające; **mydło ichthyolowe** na reumatyzm i czerwoność twarzy; **mydło piegowe** bardzo skuteczne; **mydło tanninowe** przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów; **mydło do zębów**, najlepszy środek czyszczenia zębów. Względem innych **mydeł Begera** zwracamy uwagę na broszurę. — Należy żądać **mydeł Bergera**, gdyż istnieją naśladowania bez skutku.

Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp., w Opawie (Troppau).
odznaczona dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883 roku. 3355
En gros dla Lwowa: u pp. aptekarzy: P. Mikolascha, Zygm. Ruckera.
En detail u pp. aptekarzy: H. Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego, Jakóba Beisera, L. Frauenglasa, P. Geilhofra, C. Sklepińskiego; w **Brodach** u M. Kulaka; w **Czortkowie** u L. Nossa; w **Tarnopolu** u F. Jamrógiewicza, L. Fleischmanna; w **Kopyczyńcach** w apt. Redera; w **Przemyślu** u L. Nahlika, A. Mańkowskiego i u S. Kalickiego: w **Stanisławowie** u A. Amirowicza, J. Macury i A. Strzemeckiego; w **Kołomyi** u J. Sidorowicza i Ed. Stenzla, jakoteż we wszystkich znaczniejszych aptekach Galicyi.

Niezawodnym środkiem
przeciwko chorobom
SCHUTZ-MARKE
jest utrzymywanie czystego i zdrowego powietrza w mieszkaniach i wystrzeganie się **wszelkiego przeziębienia.**
Najsławniejsze powagi naukowe, jak: profesor radca dworu dr. Widerhofer, król. radca sanitarny prof. dr. Korany, prof. dr. Fodor, c. k. prymaryusz Schuster i wiele innych znakomitości, najgoręcej zalecają
powszechne zaprowadzenie
hygienicznych wychodków pokojowych, zaopatrzonych hermetycznie przystającem zamknięciem, zupełnie bezwonnych, tudzież t. zw. **Pots de Chambr.**
Przyrządy te są zarówno niezbędne dla chorych, jakoteż i dla zdrowych, jako najpewniejszy środek ochronny przed zaziębieniem.
Dyskretny ich i elegancki pozór pozwala trzymać je w każdym pokoju sypialnym lub dziecinnym.
Kompletne patentowane wychodki pokojowe w najrozmaitszych wzorach po cenie złr. 14 do 100 złr. — Pots de chambre z patent. hygieniczno-hermetycznem zamknięciem od złr. 3 do 6·50. 3344
Dokładne ilustrowane cenniki rozsyła gratis i franco właściciel przywileju
L. GUTTMANN
Wiedeń, Bäckerstrasse 1, tylko II. piętro.
Telefon 3424.

ROLETY każdego rodzaju
L. Wertheim & Comp.,
c. k. nadworni dostawcy.
Pierwsza austr. c. k. uprz. fabryka kas i rolet żelaznych **Wiedeń, IV., Louisengasse 6.**
Ilustrowane cenniki gratis. 3144

10 medali zasługi, dyplom uznania i dyplom honorowy na wszechświatowej wystawie w Antwerpii
za niezrównane
Wyroby kosmetyczne, toaletowe i Perfumerie.

Antilentilia. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z ANTILENTILIĄ. Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj usuwa w krótkim czasie **piegi, plamy wątrobiane, blizny itd., nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność.** — Cena 2 złr.

Pilipton włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. PILIPTON nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. — Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

Valentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pędza. — Cena flakonu 3 złr. pół flakonu 1 złr. 60 ct.

PUDR KSIĄŻĘCY
nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jest to najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy.
Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr., z łabędziem 1 złr. 50 ct. Różowy dla blondynek kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko 07 ct., większe 1 złr. 20 ct., z łabędziem 1 złr. 60 centów.

Woda fijołkowa. Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. — Cena 1 złr.

Mydło kosmetyczne. Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnięciu rąk i twarzy, bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółto-brunatne plamy z twarzy. — Cena 60 centów.

31
J. IHNATOWICZ
we LWOWIE w sklepach własnych ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka, róg Boimów l. 19. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2.

1891. Zagrzeb. Dyplom honor. 1891. Temeszwar. Medal złoty.
KWIZDY **KWIZDY**
Korneuburski proszek dla bydła, koni i owiec
Od blisko lat 40 używany z najlepszym skutkiem w najpierwszych stajniach, a to podczas braku apetytu u zwierząt, w złem trawieniu, do poprawienia i pomnożenia wydatności mleka. Przyczynia się do zwiększenia odporności zwierząt przeciwko wszelkim zarazom. Cena pudełka **70 ct.**, półówka **35 ct.**
Należy bacznie uważać na markę ochronną i żądać wyraźnie: **Kwizdy Korneuburgskiego proszku dla bydła.**
Dostanie we wszystkich aptekach i droguerjach Austro-Węgier.
GŁÓWNY SKŁAD: 3275-2
Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu pod Wiedniem,
c. i k. austr. i król. rumuńsk. dostawca nadworny, właściciel apteki obwodowej.

LUBIEŃ
ZAKŁAD KĄPIELOWY WÓD SIARCZANYCH
w pobliżu Lwowa i stacyj kolejowych w Gródku i Szczercu położony, otwartym zostaje **dnia 20. maja.**
Urząd pocztowy, telegraficzny i apteka w miejscu. Codzienna poczta wozowa pomiędzy Lwowem a Lubieniem po 75 ct. od osoby. Wózkiem z Gródka po 40 ct.
Lekarz zakładu: Dr. Z. Rieger, radca zdrowia. 3506
Łazienki z wannami porcelanowymi i terazzo, takież posadzki. Kąpiele siarczano-mułowe para ogrzewane. Leczenie elektrycznością i masażą (masser i masserka fachowo uzdolnieni).
NOWOŚĆ!!! Przyrząd rozpylający wodę siarczaną do leczenia chorób nosa, gardła i płuc, niewyłączając gruźlicy. Kąpiele zimne rzeczne. Pomieszkania z urządzeniem i pościelą (materace sprężynowe) w cenie od 50 ct. do 1 zł. 20 ct. dziennie. Pewna liczba mieszkań do opalania. W sezonie I. od 1. maja do 20 czerwca i w III. od 20. sierpnia ceny o 20% niższe. W tymże czasie doznają upustu ubodzy chorzy, opatrzeni w świadectwa przez starostwa potwierdzone. — **Powóz zakładowy po stałych cenach na wszelkie jazdy.** — Obszerny, wzorowo utrzymany park, cieniste świerkowe chodniki. — Kaplica z codzienną mszą św. — Wszelkich wyjaśnień udziela na żądanie *Dyrekcja zakładu.*

Jaworze na Szląsku austr. (Ernsdorf) Zakład hydropatyczny i żętyczny. Uzdrowisko klimatyczne. Leczenie elektrycznością, masażem, żętycą i mlekiem. Sezon od 1. maja do 30. września. Lekarz **Dr. Edmund Kowalski.** Poczta, telegraf, stacya kolei żelaznej. — Wyjaśnienia i broszury przesyła Inspekcya Zakładu. 3439

SKŁAD FABRYCZNY PAPIERU
Antoniego Gawłowskiego
ulica Batorego l. 14
poleca
Szan. urzędom i Wielebnemu Duchowieństwu papier różnego gatunku, tak w ryzach jakoteż na *detail.*
Envelopki, kasetki, notatki, mydła i perfumy
z pierwszorzędnych fabryk
po cenie najtańszej
oraz różne
przybory do pisania i rysowania.
Przyjmuje zamówienia na bilety wizytowe drukowane i litografowane. Karton na bilety w wielkim wyborze.
Ramy i paspartu na obrazy, premie, fotografie itp.
NIEKLEJONE TUTKI CYGARETOWE
z najlepszych prawdziwych bibułek francuskich poleca po cenie od złr. 1·20 i wyżej.
Fabryka Tutek ulica Batorego l. 14.

Wielki wybór
najmodniejszych kapeluszy damskich
na sezon letni i jesienny 3368
utrzymujemy w naszym magazynie i polecamy po możliwie umiarkowanych cenach Szan. Paniom
I. SEIDLER i W. KARPIŃSKA
plac Kapitulny l. 8, we Lwowie.
Zamówienia z prowincyi uskuteczniamy natychmiast.

Kantor wymiany
c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.
Jako dobrą i pewną lokację poleca 3080
4½% listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premiowane
5% listy hipoteczne bez premii
4½% listy Towarz. kredytowego ziemskiego
4½% listy Banku krajowego
4½% pożyczkę krajową galicyjską
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
5% pożyczkę propinacyjną bukowińską
4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
4½% pożyczkę propinacyjną węgierską
4% węgierskie obligacje indemnizacyjne
które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje
po cenach najkorzystniejszych.
UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne **miejscowe** papiery wartościowe, tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia**, zaś **zamiejscowe**, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.
Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Odpowiedzialny redaktor [illegible] Kostecki.
Z drukarni i litografii Pillera i Spółki (Telefonu Nr. 174 a).